

+ na taśmie
dalekopisu +

RZĄD JAPONSKI

przesłał do W. Brytanii
trzecią notę protestacyjną
przeciwko mającym się od-
być doświadczeniom z bombą
wodorową na Wyspach Bo-
żego Narodzenia.

WĘGERSKIE MSZ

wysłało do rządu brytyjskie-
go notę protestacyjną w
związku z kampanią podju-
żania przeciwko rządowi
Kadara, jaką zainicjowało
radio BBC.

ŚMIERĆ

W PŁOMIENIACH

znalazło dwoje dzieci: 5-let-
nią Krystyną Wieczorek i
3-letnią Andrzeja Urbaniaka z
Łodzi. Tragiczny w skutkach
pożar wybuchł na 3 piętrze
domu przy ul. Poznańskiej
29 w Łodzi.

Po warszawskiej naradzie Towarzystwa Szkół Świeckich

Jak informuje API, w War-
szawie odbyła się ogólnopols-
ka narada wstępna Towarzy-
stwa Szkół Świeckich. Inicja-
torami powołania Towarzy-
stwa do życia byli rodzice
dzieci szkolnych i nauczyciele
zaniepokojeni atmosferą, jaka
wydobyła się wokół spraw
nadobowiązkowego nauczania
religii w szkołach.

Uczestnicy narady zaznajo-
mili się z projektem deklaracji
ideowej TSS. Projekt ten
stwierdza m. in.:

„Nie jesteśmy organizacją
walczącą z religią, a ideę wy-
chowania świeckiego będzie-
my szerzyć w drodze swobod-
nej dyskusji światopoglądowej.”

Uczestnicy narady stanęli
na stanowisku, że wolność su-
mienia obywateli nie może
być zagrożona z jakiegokolwiek
strony.

Owoce dwudniowych obrad

(Inf. wt.)

W sobotę po południu zako-
ńczyły się obrady sesji nauko-
wej PTE poświęconej drobnej
wytwarzalności. W drugim dniu
wygłoszono trzy referaty na
temat spółdzielczości pracy, rze-
miosła i planowania w małych
przedsiębiorstwach. W dyskusji
wzięło udział około 25 osób.

W efekcie dwudniowych o-
brad sesja uchwalała szereg
wniosków postulujących pew-
ne innowacje i zmiany w obec-
nym stanie rzeczy. Podkreślo-
no przy tym, że zaniedbane do-
tychczas zagadnienia drobnej
wytwarzalności wymagają sta-
łych badań naukowych przez
powołane specjalne katedry

Wojewódzki Związek Spółdzielni Produkcyjnych powstał w Poznaniu

(Inf. wt.)

W sali Izby Rzemieślniczej od-
był się w sobotę Wojewódzki
Zjazd Spółdzielców Wiejskich.
Przyjechało nań 150 delegatów
reprezentujących 13 powiatowych
związków rolniczych spółdzielni
produkcyjnych. W zjeździe ucze-
stniczyli m. in. wiceminister rol-
nictwa — Gucwa, sekretarz KW
Furgał i wiceprezes WK ZSL
inż. Bierca oraz sekretarz Krajo-
wej Rady Spółdzielni Produkcyj-
nych — Józef Sanocki.

Głównym celem zjazdu było po-
wołanie do życia Wojew.
Rolniczych Spółdzielni Produkcyj-
nych. Zebrani delegaci wysłuchali
referatu Jana Ponikły nt. roli sa-
morządu spółdzielczego oraz za-
poznali się z projektem statutu
wojewódzkiej organizacji spół-
dzielczej.

Po obszernej i szczegółowej dys-
kusji, trwającej do późnych go-
dzin wieczornych, zjazd uchwalił
zorganizowanie Wojewódzkiego
Związku. Składkę roczną na rzecz
Związku ustalono w wysokości
1 zł z hektara. Do Rady Zarzą-
dzącej Związku wybrano 35 osób,
w tym 25 spółdzielców i 10 osób
pośród aktywistów wojewódzkiego
i klubów rolnych.

Do prezydium Rady zostali wy-
brani: przewodniczącym — Br. Lu-
ty, I zastępcą — J. Ponikły, II
zastępcą — J. Sikora, sekr. — St.
Fogt, skarbnik — J. Wojciecho-
wicz, członkami prezydium — K.
Wróblewski, W. Lubniewski, inż.
M. Piotrowski i E. Grączkowski.

Cena 50 gr

Nakład 96780

Głos WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIE

W kulturze
chyba już
wiosna
— str. 3

Rok XIII Wydanie AB

Poznań, wtorek 12 III 1957

Nr 60 (4080)

Projekty planu gospodarczego i budżetu na rok 1957 przedłożone Sejmowi

WARSZAWA (PAP)

Czwarte posiedzenie Sejmu PRL obecnej kadencji w
dniu 9 marca br. otworzył marszałek Czesław Wycech,
powołując na sekretarzy pos. pos. Józefa Boreckiego i Sta-
niława Hasiaka.

Na posiedzenie przybyli człon-
kowie Rady Państwa oraz
członkowie rządu z premie-
rem Józefem Cyrankiewiczem.
Porządek dzienny przewidy-
wał:

1. projekt uchwały Sejmu o
Narodowym Planie Gospodar-
czym na rok 1957;

2. pierwsze czytanie projektu
ustawy budżetowej na rok 1957.

W pierwszym punkcie po-
rządku dziennego zabrał głos
przewodniczący Komisji Pla-
nowania przy Radzie Ministrów
— Stefan Jędrzychowski.

Jak wynika ze słów referenta,
fundusz pałac, założony w planie
na rok 1957 wynosi 117,4 mld. zł,
a więc jest wyższy o przeszło 18
mld. zł od poziomu faktycznie o-
siągniętego w roku 1956.

Wydatki z tytułu świadczeń spo-
łecznych wzrosną o blisko 3 mld.
zł.

Plan stwarza także możliwości
znacznego wzrostu dochodów chi-
pów, podobnie jak to było w roku
1956.

Nakłady na budownictwo mie-
szkaniowe wzrosną z 5,7 mld. zł
do 6,6 mld. zł, czyli około 16 proc.
Ponadto przewidziany jest kilka-
krotny wzrost kredytów państwo-
wych na indywidualne i spółdziel-
cze budownictwo mieszkaniowe.

Nakłady inwestycyjne na rozwój
urządzeń kulturalnych i socjal-
nych wzrastają w porównaniu z
r. 1956 o 14,8 proc.

Plan na rok 1957 zakłada w su-
mie wzrost spożycia indywidualne-
go o 20,5 mld. zł.

W dziedzinie produkcji przemy-
słowej projekt planu zakłada sto-
sunkowo niskie tempo wzrostu —
około 4 proc., a wzrost produkcji
towarowej — 5,2 proc. w stosunku
do roku ubiegłego. Jedynie prze-
mysł chemiczny ma wzrosnąć o
12,3 proc.

Po przerwie obiadowej w
drugim punkcie porządku dzien-
nego zabrał głos minister fi-
nansów — Tadeusz Dietrich.

Następnie w sprawie trybu
prac Sejmu nad planem i bu-
dżetem marszałek udzielił gło-
su przewodniczącemu komi-
sji planu gospodarczego, bu-
dżetu i finansów — pos. Oskar-
owi Langemu.

Poinformował on Izbę, że zgo-
dę wszystkich klubów poseł-
skich uzyskała propozycja, aby
rozpatrzyć plan i budżet naj-
pierw w komisjach sejmowa-
nych, a następnie aby po do-
kładnym ich przedyskutowa-
niu i przepracowaniu w komi-
sjach, odbyły debaty generalną
na plenarnych posiedzeniach
Sejmu.

Izba wyraziła zgodę na pro-
pozycję pos. Langego i posta-
nowiła przekazać projekt uch-
wały o Narodowym Planie

GEOS „WOŁAJĄCYCH NA PUSZCZY”



Władze małej gminy w Unter-
bach w Szwajcarii po raz
pierwszy w tym kraju pozwo-
liły kobietom wziąć udział w
referendum nad sprawą służby
wojskowej Szwajcarek. Władze
centralne uznały to za pogwał-
cenie praw i przy obliczaniu
wyników referendum nie brały
pod uwagę głosów kobiet. Były
to więc głosy, przypominające
biblijne wołanie na puszczę...
CAF

Gospodarczym na rok 1957,
jak również projekt ustawy
budżetowej na rok 1957 do ko-
misji planu gospodarczego,
budżetu i finansów, z tym że
zgodnie z regulaminem Sejmu
poszczególne części budżetu i
planu będą przedmiotem dys-
kusji właściwych stałych komi-
sji.

Z kolei marszałek Wycech
poinformował Sejm o złożo-
nych interpelacjach, a miano-
wicie:

1. o interpelacji pos. Jana Fran-
kowskiego do ministra prze-
mysłu spożywczego w sprawie
zapewnienia rolnikom powia-
tów: opatowskiego i sando-
mierskiego możliwości zbytu
owoców i warzyw;

2. o interpelacji pos. pos. Kon-
stantego Lublińskiego i Jana
Frankowskiego do ministra
handlu zagranicznego w spra-
wie odpowiedniego obniżenia
celnej taryfy przywózowej;

3. o interpelacji pos. Tadeusza
Hluczka i kolegów z klubu po-
sełskiego ZSL do prezesa Ra-
dy Ministrów w sprawie reak-
tywowania spółdzielczości mie-
dzarskiej i ogrodniczej.

Interpelacje te zostały prze-
słane interpelowanym. Na tym
porządek dzienny posiedzenia
został wyczerpany.

Poznańska „Kuznica” zaproszona na 500-lecie Malborka

(Inf. wt.)

Malbork obchodzić będzie 8
czerwca br. 500-lecie włączenia
do Polski. Uroczystości związa-
ne z tą rocznicą zapowiadają
się bardzo ciekawie i będą za-
krojone na wielką skalę. M. in.
Komitet Obchodu 500-lecia i
Odbudowy Zamku Malbor-
skiego zaprosił na uroczystości
jubileuszowe Teatr Ekspery-
mentalny „Kuznica” z Pozna-
nia.

„Kuznica” wystawi w dniu 8
czerwca na tzw. Zamku Średnim
w Malborku „Konrada Wallenro-
da” — A. Mickiewicza, a w dniu
9 czerwca „Krzyżaków”. Sztuki te
pokaże także zespół „Kuznica” w
Kwidzynie, Elblągu oraz publi-
cznych zamkach Ziemi Żuławskiej.
Przewidziano również urządzenie
wieloletnich w Szczytnie. (Zet)

Clown z ładunkiem dynamitu napadł na bank

NOWY JORK (PAP)

Na oryginalny pomysł wpadł pe-
wien rabuś kanadyjski, który, po

Z procesu Montesi

Zeznania Anny Caglio — alibi Piccioniego

RZYM (PAP)

Rozwikłanie afery Montesi wciąż
jeszcze napotyka na szereg trud-
ności.

W złożonym zeznaniu, Anna Ma-
ria Moneta Caglio, oprócz wyja-
śnienia trybunałowi szeregu nie-
znanych dotychczas szczegółów —
stwierdziła, że jeszcze w przed-
dzień, zanim zgłosiła się do sądu
przyjacieli jej b. kochanka — Ugo
Montagna, usiłował ją przekupić i
odwieść od zamiaru składania ze-
znań.

W wyniku zeznań, jakie złożyła
Caglio, trybunał w Wenecji postano-
wił powołać dodatkowo jeszcze
dwóch świadków. Równocześnie
Pietro Piccioni, syn b. ministra
spraw zagranicznych i muzyk jaz-
zowy, powołał nowego świadka dla
wykazania swojego alibi. Świad-
kiem tym jest aktorka filmowa —
Alida Villi. Villi stwierdza, że to-
warzyszyła ona Piccioniemu wraz
z innymi przyjaciółmi w krytycz-
nym dniu morderstwa Wilmy Mon-
tesi w wycieczce nad Zatokę Nea-
politańską.

Po pierwszym posiedzeniu Rady Ministrów

Nowe spojrzenie — nowe rozwiązania

(API)

Po przerwie, spowodowanej dymisją poprzedniego gabi-
netu, w ubiegłym tygodniu odbyło się pierwsze posiedzenie
nowej Rady Ministrów. Ustalono na nim tryb i formy pra-
cy. Postanowiono, że dla rozpatrywania bieżących spraw
państwowych Rada Ministrów zbierać się będzie co tydzień
w określonym dniu. Nada to pracy rządu charakter ciągły
i systematyczny.

Zaopatrzenie robotników i
pracowników w sprzęt ochron-
ny i odzież roboczą zostało
uregulowane kolejną uchwałą
rządu. Uchwała zobowiązuje
ministra przemysłu lekkiego
oraz inne odpowiedzialne re-
sorty do dbałości o wysoką
jakość produkcji w tej dzie-
dzinie. Projekt uchwały był
dyskutowany z przedstawicie-
lami związków zawodowych,
których poprawki i dezyn-
dery zostały uwzględnione.
Ustawa znosi dotychczasowy
centralny system rozdzielu
sprzętu ochronnego i odzieży.
Centralnie rozdzielane będą
jedynie kożuchy. Nowym pod-
jętej uchwały jest zasada, że
odzież robocza, po ustawowo
przewidywanym okresie zuży-
cia, przechodzi na własność
robotnika.

Łączenie resortów, zasady
reorganizacji, zakres działania
nowych ministerstw oraz ich
strukturę organizacyjną usta-
la rządowy projekt ustawy,
która przekazana została do
opracowania i zaakceptowania
przez sejm.

Zasady i tryb planowania w
handlu wewnętrznym będą
jedną ze spraw omawianych
na najbliższym posiedzeniu
RM. Przewiduje się tu pewną
decentralizację oraz rozsze-
rzenie uprawnień terenowych
rad narodowych w tej dzie-
dzinie.

Z uchwał rządowych, które
wchodzą w życie, należy wy-
mienić uchwałę w sprawie
przedłużenia nauki w liceach
pedagogicznych do 5 lat.
Wskazuje ona na troskę rzą-
du o podniesienie kwalifikacji
nauczycieli i pedagogów. War-
to również wspomnieć o uch-
wale dotyczącej ustalania wy-
sokości stypendiów dla aspi-
rantów naukowych. Zgodnie
z uchwałą stypendia te będą
ustalane w wysokości uposa-
żenia starszych asystentów.
Ponadto aspirantom przysłu-
giwać będzie dodatek rodzin-
ny i jednorazowa dotacja w
wys. 950 zł na zakup pomocy
naukowych.

Skup pracowników deput-
atów węglowych został ure-
gulowany zarządzeniem Pre-
zesa RM. Znajdzie się on w
gestii Ministerstwa Górnic-
stwa. Zarządzenie ustala, że
25% wartości dewizowej sku-
pionego węgla przeznaczone
zostanie na fundusz zakupu
atrakcyjnych towarów z im-
portu.

Zamiast stadionów — budo-
wać nowe mieszkania — tak
można by w skrócie ująć sens
zarządzenia Prezesa RM w
sprawie zatrzymania budowy
objektów „o mniejszym zna-
czeniu dla gospodarki narodo-
wej”.

oraz wykorzystaniu mate-
riałów budowlanych dla bu-
downictwa mieszkaniowego i
objektów produkcyjnych”. Za-
rządzeniem tym wstrzymane
zostały prace przy budowie
stadionu „Budowlanych” i
„Gwardii” w Warszawie. Ma-
teriały budowlane i załogi
pracowników budowlanych
wykorzystane zostaną w bu-
downictwie mieszkaniowym
i przemysłowym.

Szkolnictwo może zatrudnić
ok. 16 tys. ludzi — w tym
7.500 nauczycieli i wychowa-
wców, oraz 8.300 pracowników
administracyjnych i obsługi-
wych. W związku z tym Pre-
zes RM upoważnił ministra
oświaty do zwiekszenia usta-
nionego na rok 1957 planu za-
trudnienia w szkolnictwie
ogólnokształcącym. Równo-
cześnie kierownicy pozosta-
łych resortów i przewodniczą-
cy WRN zostali zobowiązani
do przedłożenia ministrowi
oświaty i ministrowi pracy i
opieki społecznej w terminie
do 31 marca danych o ilości
oraz średniej płacy osób zwal-
nianych z administracji, które
wyraziły chęć przejścia do
pracy w szkolnictwie ogólnó-
kształcącym. Pierwszeństwo
mają oczywiście byli nauczycie-
le.

Z. K.

Wymiana depesz Warszawa — Praga

Z okazji 10 rocznicy podpisa-
nia układu o przyjaźni i wz-
ajemnej pomocy między PRL i
CSR przewoźnicy Rady Pań-
stwa A. Zawadzki, prezes Ra-
dy Ministrów J. Cyrankiewicz
i minister spraw zagranicznych
A. Rakapicki wystosowali na rę-
ce prezydenta Republiki Cze-
chosłowackiej Antonína Zapo-
tockiego, przewodniczącego
rządu Republiki Czechosłowac-
kiej Vilema Širokého i mini-
stra spraw zagranicznych Re-
publiki Czechosłowackiej Va-
clava Davida depesze z gorą-
cymi pozdrowieniami i wyra-
zami braterskiej przyjaźni.

Depesze na ręce A. Zawad-
zkiego, J. Cyrankiewicza i A.
Rakapickiego nadesłali również
prezydent Zapoćocky, premier
Široký i min. David.

Wspólnie z Czechosłowacją rozbudujemy przemysł siarkowy

WARSZAWA (PAP)

W dniach 4—7 bm. prze-
bywała w Polsce delegacja
czechosłowacka w składzie:
minister przemysłu chemicz-
nego inż. Jozef Pucik, zastę-
pca przewodniczącego Pań-
stwowego Urzędu Planowa-
nia, wiceminister inż. Jaro-
slaw Pelc oraz dwóch pracow-
ników M. P. Chem. CSR.

Delegacja CSR zaznajomi-
ła się z projektami rozwoju
produkcji siarki w Polsce
oraz zwiedziła miejsce budo-
wy przyszłego kombinatu siar-
kowego w okolicach Tarno-
brzeżu i rozpoczęła odkryw-
kową doświadczeniową kopal-
nię siarki w Piasecznie.

Na podstawie przeprowa-
dzonych rozmów strona cze-
chosłowacka wyraziła zainte-
resowanie ewentualną współ-
pracą w rozwijaniu przemy-
słu siarkowym w Polsce.

Zwyrodniały morderca aresztowany

WROCLAW (PAP)

W czwartek o świcie w podwro-
ciańskim osiedlu Żerniki znalezio-
no ciało zamordowanej 14-letniej
dziewczynki — Ludosławy Rze-
znik. Badanie wykazało, iż morder-
stwa dokonano 6 bm. ok. godz. 20.
Do akcji natychmiast z całą ener-
gią przystąpił wydział służby kry-
minalnej Komendy Miasta MO.

Już w 17 godzin po dokonaniu prze-
stępstwa — funkcjonariusze MO a-
resztowali zbrodniarza — 25-letnie-
go Stefana Lipińskiego z Wrocławia.
Mord dokonany został na tle
erotycznym.

mały komentarz Co w Indonezji?

Indonezja — kraj 3 tysięcy wysp, zamieszkały przez 80 milionów ludności przeważnie wielkimi krzysami. Większa część najbogatszej wyspy — Sumatry opasana jest od kilku tygodni przez rebeliantów spod znaku prozachodniej muzułmańskiej partii Masjumi. Te same siły dokonały ostatnio puczu wojskowego na wyspach Celebes, Moluki i Małe Sundy. Rząd centralny premiera Ali Sastroamidjojo kontroluje bezpośrednio tylko Jawę i Borneo.

Po przeprowadzeniu kolonizatorów holenderskich, naród indonezyjski kierowany przez Ali Sastroamidjojo przystąpił do dźwignia kraju z wielokrotnego zaoferowania. Przeprowadzono reformę rolną, która oddała w ręce chłopów tysiące hektarów ziemi, nacjonalizację bogactw naturalnych kraju, ustanowiono kontrolę państwową nad przemysłem, wprowadzono nowe ustawodawstwo społeczne, rozpoczęto walkę z analfabetyzmem.

Rząd Sastroamidjojo był jednym z inicjatorów konferencji w Bandungu, nawiązał przyjazne stosunki z Chinami Ludowymi, Wietnamem, Indiami, sprzeciwił się zdecydowanie wciągnięciu Indonezji do amerykańskiego bloku wojskowego SEATO. Prowadząc politykę aktywnej neutralności i współistnienia, zdobył sobie duże uznanie wśród narodów Azji i Afryki.

To oczywiście nie mogło się podobać twórcom bloków militarnych zwłaszcza, że wyspy indonezyjskie położone są w miejscu, gdzie krzyżują się interesy kolonizatorów holenderskich, amerykańskich monopolów kawy, czukowych oraz imperium brytyjskiego, które dąży do utrzymania swej potęgi na Malajach. Neutralna polityka rządu Sastroamidjojo jest im od dawna solą w oku.

Obecna ofensywa sił reakcji otworzyła nowy rozdział walki Indonezji o zachowanie politycznej i gospodarczej niepodległości. Aby zażegnać istniejący kryzys, prezydent Sukarno ogłosił plan przewidujący utworzenie tzw. rady narodowej oraz rządu, w skład którego wejdą przedstawiciele wszystkich partii politycznych. Partie muzułmańskie żądają natomiast wyłączenia komunistów z proponowanego składu rządu, dymisji Sastroamidjojo i powołania na jego miejsce zagorzałego antykomunisty Hatta.

Tymczasem na wielu wyspach trwa rewolta, poprzez Malaje płynie broń dla terrorystycznych band Dar-ul-Islam, a rada SEATO zbierająca się na posiedzenie 11 bm zapowiada zajęcie się sytuacją w Indonezji — zagrożonej rzekomo możliwością „komunistycznej kontroli”.

Jak z tego widać, kryzys polityczny wywołany jawną penetracją imperialistów ma zupełnie określone cele: utrzymanie za wszelką cenę systemu kolonialnego, choć formę jego usiłuje się zamieniać...

F. B.



Projekt uchwały o narodowym planie gospodarczym na rok 1957

Omówienie referatu Stefana Jędrzychowskiego

Przedkładając w Sejmie projekt uchwały o narodowym planie gospodarczym na rok 1957, przewodniczący Komisji Planowania Stefan Jędrzychowski podkreślił, że podstawowym i ostatecznym zadaniem każdego planu gospodarczego jest podnoszenie materialnego i kulturalnego poziomu życia mas pracujących, stawiając pytanie — co daje on pod tym względem masom pracującym naszego kraju? Jak wiadomo projekt planu pięcioletniego w jego dotychczasowym wariancie przewidywał o 30 proc. wzrost realnych dochodów robotników i pracowników w ciągu 5 lat.

Również o 30 proc. miały wzrosnąć w tym samym czasie realne dochody ludności rolniczej.

Fundusz plac założony w planie na rok 1957 wynosi 117,4 mld. zł, a więc jest wyższy o przeszło 10 mld. zł od poziomu faktycznie osiągniętego w roku 1956. Ten wzrost obejmuje skutki podwyżek plac dokonanych w roku 1956, które rzutują na rok 1957 kwotą około 5 mld. zł większą niż na rok ubiegły.

Wzrost ten obejmuje także przyznana od 1 stycznia br. podwyżkę plac górników na sumę około 2 miliardów złotych oraz skutki wzrostu ilości zatrudnionych w r. 1957, jak również wzrost średniej płacy, wynikający z działania systemu akordowego.

Przewiduje się, że dodatkowo fundusz plac wzrośnie o ok. 600 mln. zł w rezultacie zapowiedzianej podwyżki plac kolejarzy i rozszerzenia uprawnień z tytułu karty hutnika. Wzrost wypłat z tytułu plac o blisko 11 mld. zł nie jest bynajmniej jedyną formą zwiększenia dochodów robotników i pracowników, przewidzianą w planie na rok 1957.

Wypłaty z tytułu świadczeń społecznych wzrosną o blisko 3 mld. zł — z 13,2 mld. zł w 1956 r. do 16,1 mld. zł w r. 1957. Obejmują one roczną częściową podwyżkę rent i emerytur i zwiększenie liczby rencistów oraz podniesienie wydatków na zasiłki rodzinne o 1,4 mld. zł z czego 1 mld. zł stanowi koszt zapowiadanej już podwyżki zasiłków rodzinnych. Obok wzrostu bezpośrednich wydatków na plac i świadczenia społeczne wzrosną także wypłaty z funduszu zakładowego z 0,3 mld. zł w 1956 r. do 0,7 mld. zł w 1957 r.

Plan na rok 1957 stwarza także możliwości znacznego wzrostu dochodów chłopów, podobnie jak to było w r. 1956. Źródłem wzrostu dochodów chłopów jest:

Po pierwsze — stały wzrost ogólnej i towarowej produkcji rolniej,

po drugie — dokonywane przez państwo na korzyść chłopów zmiany w cenach artykułów, skupowanych przez państwo i w warunkach kontraktacji,

po trzecie — stałe zmniejszanie się udziału dostaw obowiązkowych w ogólnej wartości skupowanych przez państwo artykułów,

po czwarte — wzrost cen artykułów sprzedawanych przez chłopów bezpośrednio konsumentom.

W rezultacie wzrostu pro-

dukcji towarowej (w skupie państwowym — nie uwzględniając zmiany cen) według nieostatecznego szacunku dochody chłopów w r. 1956 wzrosły o 2,9 mld. zł. W roku 1957 zakłada się w ramach planu wzrost dochodów chłopów z tego tytułu o 1,5 mld. zł. Ten stosunkowo umiarkowany wzrost tłumaczy się niskim planowanym wzrostem produkcji rolnej. W rzeczywistości może on być znacznie przekroczony.

Plan na rok 1957 przewiduje znaczny wzrost nakładów państwa na budownictwo mieszkaniowe, komunalne i społeczno-kulturalne. Nakłady na budownictwo mieszkaniowe realizowane przez państwo w ramach inwestycji limitowych wzrosną z 5,7 mld. zł do 6,6 mld. zł czyli ok. 16 proc. Ponadto przewidziany jest kilkakrotny wzrost kredytów państwowych na indywidualne i spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe.

O ile w roku 1956 wyniosły one 164 mln. zł, to w r. 1957 wyniosą według planu — 580 mln. zł, a Komisja Planowania przy Radzie Ministrów otrzymała zadanie poszukania możliwości dalszego ich zwiększenia.

W dalszej części referatu S. Jędrzychowski wskazał, że w 1957 r. wybudowanych zostanie w miastach i osiedlach 197 400 izb mieszkalnych oraz że nakłady inwestycyjne na urządzenia socjalne i kulturalne wzrosną o 14,8 proc. w porównaniu z rokiem 1956.

Plan na rok 1957 zakłada w sumie wzrost spożycia indywidualnego o 20,5 mld. zł, czyli o 11,2 proc. Ten wzrost znajduje pokrycie w planowanej do sprzedaży wartości towarów i usług, opartej na planach produkcji i importu. Oznacza to maksymalnie możliwy wysiłek dla szybszego podniesienia stopy życiowej, wysiłek dokonany kosztem ograniczenia planu inwestycyjnego i zmniejszenia wydatków obronnych. Wszelki dalszy wzrost plac, świadczeń socjalnych czy dochodów chłopów, nie znajdujący pokrycia w przekroczeniu planów produkcji musiałby prowadzić do zakłócenia równowagi rynkowej. Dlatego walka o dalszą poprawę stopy życiowej mas pracujących powinna się w razie nie we wnioskach o przyznanie takich czy innych podwyżek, lecz w walce o istotną poprawę wskaźników planu o przekroczenie planów produkcji, o likwidację marnotrawstwa i obniżenie kosztów własnych.

Jeśli idzie o rolnictwo — to w planie przewiduje się tempo wzrostu produkcji rolnej w 1957 r. w porównaniu z rokiem 1956 o 3,4 proc.

Zaopatrzenie rolnictwa w nawozy sztuczne pod zbiory 1957 wzrosło w porównaniu z rokiem ubiegłym z 583 tys. ton do 633 tys. ton nawozów w czystym składniku.

W dziedzinie produkcji przemysłowej projekt planu zakłada stosunkowo niskie tempo wzrostu. Wzrost produkcji globalnej przemysłu socjalistycznego wyniesie 4 proc., a wzrost produkcji towarowej — 5,2 proc. w porównaniu z wykonaniem za rok 1956. To niskie tempo wzrostu produkcji przemysłowej w projekcie planu jest wywołane, z jednej strony trudnościami wzrostu, a nawet obniżeniem produkcji w niektórych gałęziach przemysłu.

Proponcja wzrostu produkcji środków wytwórczości i przedmiotów spożycia odpowiada tendencji do szybszego wzrostu spożycia indywidualnego i ograniczenia inwestycji.

Wartość produkcji środków wytwórczości w przemyśle socjalistycznym wzrosła o 3,8 proc., a wartość produkcji przedmiotów spożycia o 4,1 proc. W planie na rok 1957 zakłada się, że dzięki nowej polityce, która zapewnia rzemiosłu szereg ulg i ułatwień w przydziale lokali, w nabywaniu maszyn i narzędzi, zaopatrzeniu w su-

rowce, zwłaszcza odpadkowe oraz niektóre podstawowe, zwiększenie kredytów, ulgi podatkowe, rzemiosło przyczyni się do poprawy sytuacji w dziedzinie usług dla ludności, produkcji artykułów rynkowych i produkcji na eksport. Przewiduje się, że za trudnienie w rzemiosło indywidualnym wzrosło z ok. 135 tys. osób w końcu 1956 r. do ok. 190 tys. osób w końcu 1957.

Plan na rok 1957 zakłada także wydatne przyspieszenie rozwoju naszej floty handlowej. Już poprzednio w planie na rok 1957 założono wejście do eksploatacji 6 nowych jednostek o nośności 44 tys. DWT, w tym dwóch 10-tysięczników.

Bilans handlu zagranicznego w planie zamyka się w roku 1957 wyjątkowo dużym saldem ujemnym w wysokości 838 mln. rubli dewizowych. W roku 1955 ujemne saldo wyniosło 90 mln. rubli, a w r. 1956 — 210 mln. rb.

To zwiększenie ujemnego salda bilansu handlowego jest w głównej mierze wynikiem obniżenia eksportu węgla i koksu o ok. 1/3, drewna o ok. 60 proc., cementu o 72,5 proc., cynku o 8,6 proc., przy jednoczesnym powiększeniu importu surowców i towarów gotowych.

Deficyt bilansu handlowego znajduje w bilansie płatniczym częściowe pokrycie w postaci dodatniego salda rozliczeń z tytułu usług oraz z tytułu obrotów kredytowych. Niemniej, aby w pełni zrównoważyć bilans płatniczy musimy uciec się do dalszych operacji kredytowych bądź też poza planem zwiększyć eksport towarów i usług oraz ograniczyć wydatki dewizowe.

Dlatego problem oszczędności w wydatkach dewizowych i powiększenia wpływów dewizowych stanowi jeden z kapitałowych problemów naszej gospodarki w r. 1957.

Rząd apeluje do całego społeczeństwa, a zwłaszcza do rad robotniczych, o rozwinięcie twórczej inicjatywy dla wzmocnienia naszej produkcji eksportowej.

W zakończeniu swego referatu Stefan Jędrzychowski wskazał, że w planie na rok 1957 istnieją wielkie rezerwy i możliwości zwiększenia produkcji i wydajności pracy, obniżenia kosztów produkcji, likwidacji marnotrawstwa materiałów. W tym kierunku powinna iść twórcza inicjatywa załóg i wysiłek rad robotniczych: wszystkie wygośparowane środki pójść w całości na zwiększenie funduszu zakładowego, w części zaś rząd przeznaczy je na dalszą poprawę położenia materialnego mas pracujących lub na przyspieszenie rozwoju naszego kraju.

Propozycje budżetowe na rok bieżący

Z referatu ministra finansów E. Dietricha

Przedstawiając w imieniu Rządu budżet na rok 1957 min. finansów zaznaczył, że wkraczamy w rok 1957 z sytuacją finansową zrównoważoną, ale nie pozbawioną elementów napięcia, co znajduje wyraz w projekcie budżetu.

Przedkładany Wysokiej Izbie projekt budżetu na rok 1957 obejmuje po stronie dochodów 140,3 mld. zł, po stronie wydatków zaś 138,8 mld. zł i zamyka się nadwyżką w kwocie 1,5 mld. zł. Nadwyżka ta jest znacznie mniejsza od nadwyżek prezentowanych w latach obiegłych. Przyczyny tego są różne. Po pierwsze wzrost produkcji i obniżka kosztów własnych w planie na rok 1957. Po drugie podjęte w roku ubiegłym decyzje dotyczące podwyżek plac powodują w roku 1957 wzrost obciążenia budżetu o kwotę ponad 8 mld. zł. Po trzecie dochody z gospodarki nieuspołecznionej zmniejszają się w stosunku do roku ubiegłego, a to na odcinku podatku gruntowego w związku z realizacją programu rolnego, a na odcinku podatków miejskich w wyniku poważnych ulg w opodatkowaniu rzemiosła. Po czwarte środki na pokrycie wydatków związanych z dalszymi podwyżkami plac, podniesieniem świadczeń socjalnych i kosztami realizacji programu rolnego uwzględnione są już w wydatkach budżetowych, podczas gdy w ubiegłych latach obciążały one nadwyżkę budżetową.

W wyniku powyższych zmian nastąpiły w budżecie państwa poważne przesunięcia w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wydatki na gospodarkę narodową wzrastają o 9,5 mld. zł, a wydatki na cele socjalne i kulturalne o ok. 6 mld. zł. Pokrycie tych wydatków daje wzrost dochodów z gospodarki uspołecznionej w wysokości 8,9 mld. zł oraz wzrost dochodów w innych pozycjach budżetowych, jak dochody od ludności, lokaty oszczędnościowe t.d. przy poważnym spadku wydatków na obronę narodową oraz kompresji wydatków inwestycyjnych i administracyjnych.

Ponieważ wzrost wydatków jest wyższy niż wzrost dochodów, różnica powoduje zmniejszenie nadwyżki w porównaniu do prezentowanej w roku ubiegłym. Trzeba przy tym podkreślić, iż w dochodach z gospodarki uspołecznionej bardzo poważną rolę odgrywają dochody z handlu zagranicznego. Podstawę do tego stworzyło uregulowanie płatności i uzyskanie pomocy kredytowej ze Związku Radzieckiego oraz rozszerzenie współpracy gospodarczej z krajami demokracji ludowej, a także krajami kapitalistycznymi.

Kształtowanie się dochodów i wydatków budżetowych ilu-

DOCHODY	
gospodarka uspołeczniona	102,3
podatki z gospodarki nieuspołecznionej	4,7
podatki i opłaty od ludności	8,9
pożyczki i lokaty	2,9
inne dochody	3,9
składki na ubezpieczenia społeczne	17,6

Razem: 140,3

WYDATKI	
gospodarka narodowa łącznie z inwestycjami	75,9
wydatki socjalne i kulturalne	40,1
obrona narodowa	10,2
administracja	5,6
wymiar sprawiedliwości	4,6
ślugi państwowe	0,5
rezerwa, w tym środki nie rozdzielone 2 mld. zł oraz rezerwa	2,3
Rady Ministrów 0,8 mld. zł	

nadwyżka	1,5
Razem:	140,3

Nadwyżka budżetowa w kwocie 1,5 mld. zł przeznaczona jest wyłącznie na pokrycie akcji kredytowej banków. Właściwie więc można mówić tylko o rezerwie Rady Ministrów, włączonej do budżetu w kwocie 800 mln. zł, a przeznaczonej na nieprzewidziane wydatki — jako o sumie, stojącej do dyspozycji. Poza nią, budżet na rok 1957 nie rozporządza żadnymi środkami na zwiększenie wydatków, zarówno inwestycyjnych, jak i konsumpcyjnych — wobec czego ewentualny wzrost tych wydatków może nastąpić jedynie w przypadku wygośparowania dodatkowych dochodów budżetowych, drogą przekroczenia planów produkcji, obniżki kosztów własnych lub też z innych źródeł.

W ciągu dwu lat osiągniemy prawdopodobnie co najmniej 2/3 (zamiast 2/5) tego wzrostu dochodów realnych ludności, jaki był założony na pięcioletnie. Nie ulega dziś wątpliwości, że 30 proc. podniesienia stopy życiowej będzie w tym pięcioletniu nie tylko wykonane, ale i przekroczone. Jednakże tempo to przewyższa tempo wzrostu wytworzonego w kraju dochodu narodowego. Dlatego w roku 1957 powinniśmy uczynić wszystko, aby dalsze wydatki na wzrost spożycia oprzeć o silną bazę wzrostu dochodu narodowego.

Gospodarka polska w 1957 roku

(Od warszawskiego przedstawiciela „Głosu“)

W komisjach Sejmu rozpoczęła się dyskusja nad Narodowym Planem Gospodarczym oraz budżetem państwa na rok 1957.

Zasadniczym problemem, który nasunął się przy opracowywaniu Narodowego Planu Gospodarczego był postulat zapewnienia równowagi rynkowej między szybko rosnącą sumą dochodów pieniężnych ludności, a masą towarową, przeznaczoną na rynek. Innym, także nietłumionym do rozwiązania problemem było zrównoważenie bilansu handlowego i płatniczego naszego państwa. Ponieważ są to sprawy, w których często odrabiać musimy zaległości i błędy poprzedniego okresu — projekt wydaje się być opracowanym rzeczowo, bez sztucznych dekoracji, fałszów i owijania w bawełnę drażliwych spraw. Gdy się słuchało nuciące trochę, ale jakże ciekawe mieszanki lech, wskaźników, wniosków i wskazań, stanowiących całość projektu — odbierane wrażenia były dwójakie: dobre, wynikające z zadowolenia, że nie wszędzie jest źle, że w wielu dziedzinach robimy dużo i robimy dobrze, a także złe, których źródłem jest nasz niski jeszcze poziom gospodarczy i przeważający niedostateczny troski o jego wzrost.

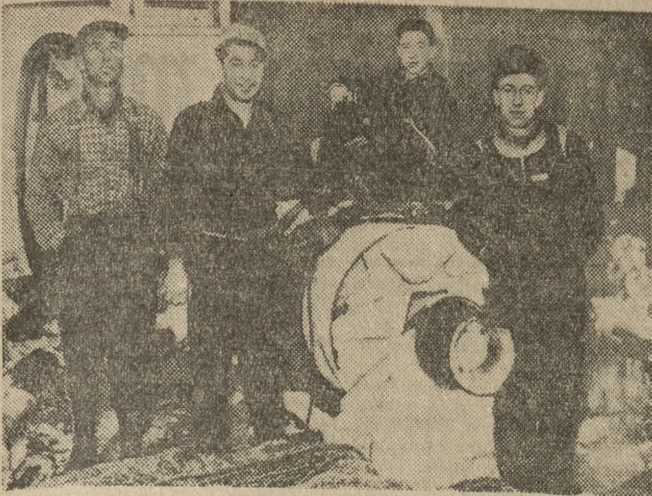
Jednym z głównych założeń planu, jest zwiększenie masy towarowej i usług przeznaczonych do sprzedaży ludności. Tak więc — w sumie niewielkiego stosunkowo wskaźnika wzrostu produkcji tkwi pewna przejściowa stagnacja w działaniach produkcji przeznaczonych na inwestycje oraz poważny wzrost produkcji konsumpcyjnej. Przemysł maszynowy powinien dać w roku bieżącym znacznie więcej niż w ubiegłym — ma-

szyna rolniczych, samochodów, traktorów, a także maszyn do szycia, odbiorników radiowych, telewizorów i innych atrakcyjnych towarów. W przemyśle tym przewidziany jest znaczny rozwój postępu technicznego. Rozszerzy się znacznie asortyment artykułów gospodarstwa domowego. Przewiduje się środki, zmierzające do podniesienia towarowości, wydajności i opłacalności produkcji rolnej.

Ale jednocześnie niektóre wskaźniki planu i idące za nimi konsekwencje gospodarcze napawają troską. Niedostateczna wydajność urządzeń sortowniczych w górnictwie węglowym spowoduje, że w roku bieżącym nadal będziemy narzekać na złą jakość węgla. W wielkiej syntezie chemicznej, pomimo wspaniałych jej perspektyw, w tym roku będziemy, jeszcze na pozycjach niejednokrotnie wyjściowych. W energetyce wystąpią jeszcze, zwłaszcza w pierwszym półroczu — okresowe, dość duże niedobory mocy. Budownictwo, mimo znacznego wzrostu budownictwa mieszkaniowego — wykazuje jeszcze poważne braki zarówno ilościowe, jak też, jakościowe.

Jest nad czym dyskutować... Spodziewać się należy, że zabierający głos w dyskusji postawią nie tylko poddając krytyce niektóre założenia, czy wskaźniki, względnie wniosły niezbędne poprawki do tekstu projektowanej uchwały, ale również podadzą propozycje rozszerzenia ostryżnie na ogół zaplanowanych wskaźników tam, gdzie widzieć będą możliwości uruchomienia tkwiących w naszej gospodarce rezerw.

KAROL RZEMIEŃCIECKI



WYRWANI ŚMIERCI

Oto uratowana załoga kanadyjskiego trawlera „Gloucester”, który poszedł na dno w pobliżu wyspy Cape Breton. Fot. — CAF

Rehabilitacja spółdzielczości produkcyjnej

(Inf. wł.)

Tytułu tego nie wymyślił dziennikarz - sprawozdawca. Tak określili sytuację na wsi sami spółdzielcy podczas dwudniowych obrad w Poznaniu. Pierwszy dzień zjazdu, w którym uczestniczyli delegaci 13 powiatowych związków produkcyjnych poświęcony był sprawie samorządu spółdzielczego. W referacie omawiającym to zagadnienie przewodniczący spółdzielni z Kowalewka Jan Ponikły zaznaczył, że „dawniej budowano spółdzielnie produkcyjne bardzo często wbrew woli chłopów, obecnie budować je będziemy sami i spółdzielnie muszą być takie, jakimi my je będziemy chcieli widzieć”. Stąd wniosek referenta, że po zorganizowaniu powiatowych związków potrzebny jest spółdzielcom związek wojewódzki, który by mógł ich reprezentować wobec władz i bronić interesów zrzeszonych spółdzielni przed biurokracją.

W długotrwałej dyskusji delegaci poparli w zasadzie ideę powołania do życia Woj. Związku Spółdzielni Produkcyjnych, zastrzegając się jedynie co do tego, aby nie przerodził się on w nową maszynę biurokratyczną. Jeżeli te obawy — mówili dyskutanci — nie znajdą smutnego potwierdzenia w praktyce, to związek będzie mógł istotnie spełniać swoje zadania i przy czyniać się do pełnej rehabilitacji gospodarki zespolowej. W tym celu — zdaniem dyskutantów — do Rady Związku trzeba wybrać ludzi uczciwych, odpowiedzialnych, najlepszych bojowników idei spółdzielczej. Tylko od ludzi, tylko od samych spółdzielców i kierowników samorządu spółdzielczego zależeć będzie dalszy rozwój spółdzielni.

Omawiając sytuację w spółdzielniach produkcyjnych, po zostających po okresie chaosu i rozprzeczności wielu dyskutantów przytaczało przykłady dużego wzrostu majątku spółdzielczego i dobrobytu rodzin spółdzielczych. Walenty Wojt kowiański z Jarogniewic (pow. Kościan) podał m. in., że gdy w pierwszym roku gospodarowania zespolowego dochód ogólny na rodzinę wynosił u nich przeciętnie 4000 zł, to obecnie, po 6 latach kształtuje się na poziomie 24.000 zł. Ponadto spółdzielnia jarogniewicka nie potrzebuje już żadnych kredytów państwowych lecz gospodaruje na fundamencie własnych środków obrotowych.

Inni dyskutanci skrytykowali ostro politykę importowania nasion traw, roślin motylkowych i pastewnych. Twierdzą oni, że spółdzielnie mogą same prowadzić plantacje nasienne, trzeba tylko sprowadzić z zagranicy lub wyprodukować w kraju odpowiednie maszyny do moczenia koniczyny i lucerny. Mówcy wyrażali przy tym zdziwienie, że nasz przemysł produkuje potężne obrabiarki i maszyny okrętowe, a nie potrafi się zdobyć na wytworzenie prostych w zasadzie maszyn potrzebnych rolnictwu.

W rezultacie pierwszego dnia obrad delegaci przyjęli proponowany statut i posta-

nowili powołać do życia Wojewódzki Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych. Do Rady Związku wybrano 25 osób, przeważnie przewodniczących spółdzielni oraz 10 osób spośród działaczy politycznych, naukowych i gospodarczych. Na czele Rady będzie stało Prezydium, w skład którego zostali wybrani: Bronisław Luto z Izbic, pow. Rawicz — jako przewodniczący, Jan Ponikły z Kowalewka i Jan Sikora z Woj. Zarządu Rolnictwa — jako zastępcy, Stanisław Fogt — jako sekretarz, J. Wojciechowski z Tarnowa Podgórnego — jako skarbnik oraz K. Wróblewski, W. Lubniewski, inż. M. Piotrowski, kierownik WZR i E. Graczkowski — jako członkowie Prezydium.

W drugim dniu zjazdu, obok delegatów, uczestniczyli wszyscy przewodniczący i księgowi istniejących w województwie spółdzielni produkcyjnych. Zebrani wysłuchali obszernego referatu inż. Piotrowskiego, który zanalizował krytycznie perspektywy rozwoju rolnictwa wielkopolskiego ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji gospodarstw zespolowych.

W dyskusji, nad referatem, spółdzielcy poruszyli różne bolączki i niedociągnięcia w dziedzinie rolnictwa, analizowali przyczyny rozpadnięcia się wielu dobrych spółdzielni produkcyjnych i wskazywali środki dla rozwoju istniejących. Ujawniono przykładowo, że nie tylko rady narodowe, ale również POM wpadły obecnie z jednej kraciowości w drugą. To znaczy jak dawniej ingerowano w najdrobniejsze sprawy spółdzielni ograniczając ich samodzielność, tak teraz nikt nie wykazuje zainteresowania. Przeciwnie, nawet utrudnia się rozwój gospodarstw spółdzielczych odmawiając im np. materiałów budowlanych.

Wiele innych spraw poruszanych w drugim dniu zjazdu m. in. jakoś i ilość maszyn rolniczych, to te same

(Ciąg dalszy na str. 4)

API informuje: o domach poprawczych

W Polsce jest 17 schronisk, w których obecnie przebywa 1.500 niepełnoletnich przestępców, czekających na sprawy sądowe. „Odsiadka” trwa tutaj nie dłużej niż trzy miesiące, po czym młody delikwent zazwyczaj wędruje do zakładów wychowawczych.

Czy są wypadki ucieczki? — Naturalnie. W roku 1955 ze schronisk zbiegło 394 zatrzymanych, w roku 1956 — 268. Najczęściej były wypadki ucieczki ze schroniska w Bytomiu — 47 w roku ubiegłym, natomiast ze schroniska w Koronowie (woj. bydgoskie) nikt nie uciekał. — Kierowniczką schroniska jest tam zdolny pedagog — powszechnie lubiana przez młodzież — ob. Krystyna Kronhelm.

Z zakładów poprawczych w roku 1955 uciekło 631 wychowanków, w roku 1956 — 604. Najczęściej były wypadki ucieczki z zakładów w Studzieńcu (woj. warszawskie) — 90, i z Koźmina (woj. poznańskie) — 61. Natomiast podobnych wypadków nie zaobserwowano w zakładzie w Mrówkach (woj. katowickie), gdzie dyrektorem jest ob. Michał Kiewicz, od 10 lat pracujący na tej niwie.

Oczywiście, prawie wszystkich zbiegłych ze schronisk i zakładów wychowawczych doprowadzili z powrotem organa MO.

Jest rzeczą znamienną, że tam, gdzie należyce jest prowadzona praca wychowawcza i dydaktyczna — ucieczki prawie nie zdarzają się.

271 wychowawców pracuje w 18 zakładach poprawczych na terenie kraju, jednak tylko 65 spośród nich ma pełne kwalifikacje pedagogiczne, reszta to niekwalifikowani lub niedoświadczeni. Mamy kłopoty z zatrudnieniem absolwentów, którzy w tym roku kończą studia pedagogiczne i psychologiczne na wyższych uczelniach.

Ministerstwo Sprawiedliwości oferuje im stanowiska w różnych zakładach wychowawczych, m. in.: w Radziszewie, Iglicach (woj. szczecińskie), w Mrówkach (woj. wrocławskie), z uposażeniem początkowym ok. 1.300 zł miesięcznie. Pełne utrzymanie kosztuje 75 zł miesięcznie, umundurowanie służbowe — splacone w ciągu dwóch lat. Praca trwa 30 godzin w tygodniu.

Spółród 159 nauczycieli w zakładach poprawczych — 130 nie ma pełnych kwalifikacji pedagogicznych.

Oszczędzajmy dewizy, ale nie bójmy się sknerami. Wydaje się konieczne, abyśmy wysłali do Szwecji, Francji czy Anglii — krajów o poważnym dorobku dydaktycznym — naszych specjalistów od wychowywania młodzieży w zakładach poprawczych i schroniskach. Mogliby się tam czegoś nauczyć. Dowiadujemy się np., że ob. Rogalski, naczelnik Wydziału Zakładów i Schronisk w Ministerstwie Sprawiedliwości — sercem i duszą oddany sprawom dydaktyki, zamierza na własny koszt wyjechać do Anglii, aby poczynić tam odpowiednie studia i obserwacje.

W kulturze chyba już wiosna

Na frontowej ścianie obowiązywał ołtarzyk z hasłem. portretami, tudzież gipsowym popiersiem. Na innych ścianach również wisiały mobilizujące napisy. W kącie stała szafa z książkami, które poważnie zawierały te same hasła, które wisiały na ścianach, tylko w zbeletryzowanej formie. Przed ołtarzykiem stał stół prezyladny, z którego także padały wspomniane hasła. Ta interesująca całość nazywała się świetlicą przyzakładową.

Jeśli w zakładzie pracowało wielu ludzi, można było jakoś zmontować kilka zespołów. Ale w mniejszych fabryczkach — zawsze czegoś brakowało. Nie mówię już o instruktorach. Chodzi po prostu o to, że przy najlepszych chęciach udawało się na ogół zmontować pół chóru, czy trzy czwarte zespołu scenicznego.

Tak było. I tak jest jeszcze w niejednej świetlicy. Tyle, że po październiku zmieniono portrety i hasła, wyniesiono gipsowe popiersia. Jednak sztucznie w przeszłości podsyłamy płomień tzw. „życia świetlicowego” umarł na dobre. Ludzie już nie kryją się ze zdaniem, że taka świetlica ich po prostu nudzi. Ziewają otwarcie.

A więc — zmierzch życia kulturalnego? Chyba nie. Po prostu śmierć formy. Świetlice przyzakładowe nie zdały egzaminu. Dziś, kiedy już nie usiłuje się wywoływać sztucznie potrzeby przebywania ludzi w tego rodzaju świetlicach, okazało się nagle, że są one nikomu niepotrzebne. Że lepiej przeznaczyć je na produkcję (tak z'obila np. „Kaliszanka” znana z „petit-beurre’ów” wytwórnia), lub przez translokację biur oddać część pomieszczeń na mieszkania (tak uczyniono w Ostrowie, przy Oddziale Drogowym PKP).

Powie ktoś — dobrze, forma była zła, ale nie znaczy to przecież by w ogóle rezygnować z życia kulturalnego. Myślę, że dobra odpowiedź na te wątpliwości będzie to, co wiź'ałem w Kaliszu.

Eksperyment się udł

Obok teatru, tuż za mostem, w parku, stoi budynek z obszerną werandą. Różne przechodziły koleje. Ostatnio odbywały się w nim — rzadko — ćwiczenia członków jednego z klubów sportowych. Budynek nie był wykorzystany. I oto pewnego dnia stała się rzecz na nozór dziwna. Trzy duże zakłady kaliskie, mimo, że nie związane żadnym pniem zawodowym, domagały się, oddalnie, bez instrukcji. Warto je wymienić: są to: Kaliskie Zakłady Przemysłu Tereowego, PSS i Zakłady Sieci Energetycznych. W każdym z nich „istniała” świetlica, do której (patrz wyżej) nikt nie przychodził. Toteż urządzono wspólną świetlicę. Zresztą — nie nazywajmy tego świetlicą. Już od samej nazwy zbiera chętką na ziewanie. Powiedzmy — klub kultury. Klub ten istnieje właśnie w tym nie wykorzystywanym budynku.

Byłem tam wieczorem. Budynek ten chyba nigdy nie

spodziewał się, że może być w nim tak rojno i gwarno. Oto stał się cud: ooszczególnie świetlice były martwe, a ten wspólny klub ciągle jest przepełniony. Nie trzeba nikogo amawiać. Młodzież wali jak w dym. Gdy zbliża się godzina 22, trzeba dosłownie gości wypraszać.

Co przyciąga?

Przed wszystkim wrodzona chyba każdemu człowiekowi chęć wyzycia się towarzyskiego. I to nie w towarzysztwie ludzi, z którymi spotykamy się przez osiem godzin dziennie przy pracy. Ważna jest zmiana środowiska. Poza tym w klubie można napić się kawy (bufet jest własny, a więc kawa i tania i dobra), zagrać w brydża (nie tak dawno slyszalem, że jest to gra imperialistyczna, jako że w talii istnieje aż czterech królów). A poza tym? Poza tym istnieją zespoły, a więc to, co już znamy. Tylko znów ceną nowości: zespoły te są międzyzakładowe. A więc po pierwsze znów nowe twarze, po drugie — możność wybierania ludzi z większego grona. Toteż nie dziw, że zespoły zbierają się na próby bardzo systematycznie, a jest ich tyle, że sympatyczna kierowniczka klubu z trudnością mieści je w harmonogramie prób. Jest i zespół dramatyczny, i dwa zespoły muzyczne, jest kwartet, zespół satyryczno-rewiowy, dziecięcy, poza tym oczywiście szachy, ping-pong itp. Można wybierać do woli. Toteż dzienna frekwencja w klubie kaliskim wynosi 50—70 osób! Cyfra imponująca, nie do pomyślenia w warunkach tzw. świetlic przyzakładowych.

I, wyobraźcie sobie, rady zakładowe tych trzech przedsiębiorstw, wcale się między sobą nie kłócą. Wszystkie try zgodnie przeznaczają posiadane fundusze do wspólnej kieszki wspólnego klubu. Każdy zespół ma instruktora, finansowanego przez poszczególne zakłady.

Czy sam przykład wystarczy?

Chciałoby się wziąć za rączkę przewodniczących rad zakładowych, zaprowadzić ich do Kalisza i pokazać — co można zrobić wspólnymi siłami, we wspólnym klubie. Niektórzy zresztą nie mieliby daleko, jako że mieszkają w tym samym mieście. Myślę tu o kaliskiej Bielarni, która gdy chodzi o życie k-o, nie widzi wiele poza czubkiem własnego nosa i upiera się przy dawrej, umarłej śmierci naturalnej, świetlicowej formie życia kulturalnego. Projekt połączenia kilku dalszych świetlic, a mianowicie Pluszowni, Bielarni, Zakładów Przemysłu Dzielarskiego, Koronek i Zakładów Odzieżyowych — mimo zachęcającego przykładu, jakoś nie może dojść do skutku. Wygląda na to, że każde z tych przedsiębiorstw boi się, żeby przykładem nie wniosło więcej, niż inne, żeby przypadkiem nie musiało dostosować się do wymagań wspólnego klubu. Wprawdzie świetlice świecą pustkami, ale jest się tym paniem na własnej zagrodzie.

Już nie chodzi o to, że ów nierozsądny upór kosztuje mnóstwo pieniędzy, wyrzucających częstą bez widocznego skutku. Jest również inna ważna sprawa. Mianowicie przez utworzenie wspólnego klubu można by oddać lokalę dotychczasowych świetlic — po translokacji — na inne cele. Tak na przykład lokal świetlicy w Bielarni mogłaby otrzymać szkoła. A jak wiadomo, w szkołach nie jest zbyt obszernie.

Ala coż dotychczas znaczy! — i znaczy — głos jakiegoś oddziału kultury, który perswadyje, przekonywa, namawia — a wszystko to przypomina rzućcie grochem o ścianę?

Takich „ścian” wiele jest w wielkopolskich miastach i miasteczkach. Także w Poznaniu, gdzie kryzys dotychczasowych form życia kulturalnego zaznaczył się szczególnie ostro.

No nic — każdy początek jest trudny. Zwłaszcza, gdy nie przyszedł w formie okólnika z góry... A okólników

— jak wiadomo — już nie będzie.

Kultura z przymiotnikiem czy bez?

Eksperyment kaliski jest czymś nowym, już od samego początku niezmiernie pożytecznym — i o tym powinni pamiętać ojcowie tego miasta. Zwłaszcza, że nad tym rozsądnym przejawem kulturalnej wlosny gromadzą się ciężkie chmury. Oto reaktywuje się Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie. Jest to klub o starych, dobrych tradycjach. Warto, by znów odżyły. Sęk w tym, że budynek, w którym mieści się klub, jest własnością KTW. Jasne, że KTW chce być na powrót jego gospodarzem.

Nie chcę — by myślaro, że jestem wrogiem KTW. Ale nie ma chyba sensu likwidować pożytecznej i potrzebnej placówki tylko po to, by powstała inna, być może równie pożyteczna. Podobno KTW chce oddać część budynku w dzierżawę prywatną, aby urządzić tam kawiarnię czy restaurację. Tak, czy inaczej — nie wolno wyrzucać klubu z lokalu, zanim nie uzyska się dla niego nowego lokum. W tym sporze: kultura fizyczna czy kultura w ogóle, decydujący głos winno zabrać Prezydium MRN. Musi ono pamiętać, że jest to eksperyment, eksperyment udany, którego w interesie społecznym nie wolno skazywać na zagładę.

Janusz BINIEK



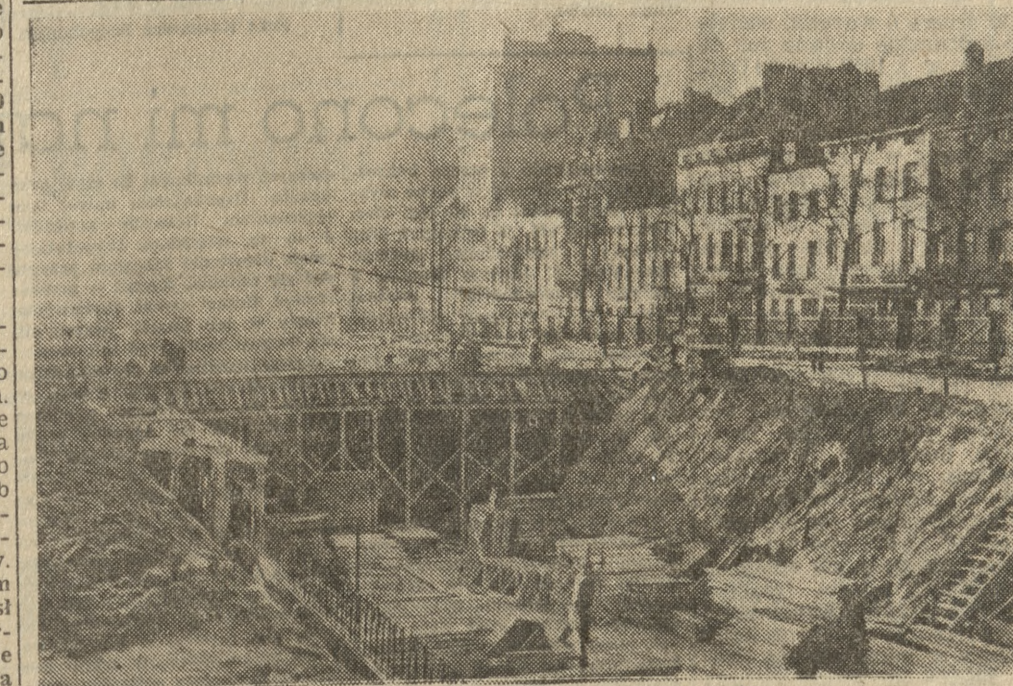
Najważniejszy świadek w procesie w sprawie Montesi — Anna Maria Caglio udaje się do sądu, by złożyć zeznania.

Fot. — CAF

Gitara samograj aparat unieruchamiający...krowi ogon na wystawie w Brukseli

PARYŻ. W Brukseli otwarto ciekawą wystawę, na której zebrano wiele eksponatów „wynalazczości amatorów”. Wystawa została zorganizowana przez belgijskie towarzystwo ochrony wynalazków, które grupuje około 2 tys. członków i posiada swoich przedstawicieli w Ameryce, Francji, Włoszech i innych krajach. — Na szczególną uwagę zasługują dwa wynalazki: Jednym z nich jest przyrząd, pozwalający na unieruchomienie ogona krowie w czasie dojenia. Drugim — bardzo interesującym eksponatem jest automatyczna szczeka do zębów.

Szczęśliwym wynalazcą „krowiego przyrządu” jest pan Olivier Poujade — chłop francuski z okolic Gourdon. W ogóle — jak twierdzą fachowcy — francuskie eksponaty na wystawie charakteryzują się największą dozą pomysłowości. Z innych przedmiotów na uwagę zasługuje skonstruowana przez wynalazcę belgijskiego gitara, na której będą mogli grać nawet ludzie, którzy o graniu nie mają zielonego pojęcia (PAP)



TUNEL DLA SAMOCHODÓW

W Brukseli podjęto próbę usprawnienia ruchu ulicznego przez budowę tuneli dla pojazdów mechanicznych w najbardziej ożywionych dzielnicach miasta. Budowa tunelu w alei Toison d'Or między bramą Namur i bramą Louise.

Fot. — CAF

O CZYM PISZĄ INNI?

Lamy gazet wypełniały w ostatnim tygodniu szczególnie interesujące artykuły o tematyce społecznej

„Trzeba powiedzieć że niestety korupcja ma u nas niemałe pole do popisu” — stwierdza „Trybuna Ludu” w nr 68. „Korupcja nie tylko wyciąga ludzi z kieszeni ciężko zapracowane pieniądze, żywi darmożników i obiboków, korupcja wpędza ludzi w malwersacje, demoralizuje nie gorzej od alkoholizmu i prostytucji”.

I dalej stwierdza „Trybuna”: Jest publiczną tajemnicą, że telewizora „Duerer” nie kupi się w sklepie za 6.000 zł, tylko za 8.000 zł na czarnym rynku; że uzyskanie posady kierownika „atrakcyjnego” sklepu (komisyj!) kosztuje ileś tysięcy złotych.

Trzeba wydać szeroką, bez względu, otwartą walkę tej pladze!

*

Zielone światło dla myśli!

Głęboko trafne jest hasło rzucone przez K. Chylińskiego na łamach „Życia Warszawy” (5 bm.). Publicystka zajmując się zagadnieniem ideowej walki racjonalizmu z fideizmem dotyka bardzo szerokiej problematyki. Właśnie chodzi o to zielone światło dla każdej odkrywczej myśli, o zielone światło (jak pisze Chyliński) dla prawdy, czyli ciągłej konfrontacji teorii z praktyką.

*

Sprawą żywotnie obchodzącą tysiące rodzin w kraju jest zwalnianie pracowników z administracji. M. Parzyńska w artykule „Kto ma zmienić zawód?” („Życie Warszawy”) porusza to zagadnienie, zastanawiając się nad poziomem kwalifikacji naszego przeciętnego pracownika biurowego. Autorka stwierdza, że w administracji centralnej około 30% pracowników umysłowych nie posiada nawet ukończonej szkoły podstawowej... A równocześnie zwalniali są w niektórych urzędach ludzie z wyższym wykształceniem, specjaliści. Są to dane wzbudzające głęboki sprzeciw.

„Musimy wreszcie z całą energią przystąpić do ogólnej weryfikacji wykształcenia i przydatności zawodowej ogółu pracowników całej drabiny hierarchii służbowej”.

Takie jest również nasze stanowisko.

*

I jeszcze raz „Życie Warszawy”. Nr niedzielny przyniósł niezwykle zajmujące informacje, dotyczące przewidywanych obliczeń budżetów rodzinnych. Według ostatniego numeru „Przeglądu Zagadnień Socjalnych” minimum życiowe 4-osobowej rodziny (ojciec zarabiający, dwoje dzieci w wieku szkolnym) wynosi 2.015 zł (1.391 zł samo wyżywienie). Ponieważ z Roczniaka Statystycznego 1955 r. wynika, że najpowszechniejszy zarobek w polsce wynosi 1.400 zł (+ dołek rodzinny na dwoje dzieci 182 zł, razem 1.582 zł) — wypada, iż średni niedobór rodziny pracującej wynosi u nas 433 zł. Uzupełnia się go, jak podaje „Przegląd”, dodatkową pracą ojca, doręczką matki, dochodami z działki, pomocą rodziny, pokątnym handlem, a także... mankami zatrudnionych w handlu.

„Rozwiązanie problemu zdrowego budżetu rodzinnego jest jednym z najbardziej zasadniczych „problemów” — tak kończy się cytata z „Przeglądu Zagadnień Socjalnych”, zamieszczony w „Życiu Warszawy”.

Trudno do tego stwierdzenia cokolwiek dodać.

Opr.: P. Z.



Już blisko 2 tygodnie czynny jest w Warszawie centralny klub studencki. Mieści on kawiarnię, salę widowiskową na 120 osób, pokoje brydżowe i bilardowe. W jednej ze salek znajduje się wystawa prac studenckich ASP. Na zdjęciu: kawiarnia klubu.

CAF — fot. Grzęda

Perspektywy Kostrzyna n/Odrą

mgr Zb. Krzyżaniak
Z-ca przewodniczącego
WKPG w Zielonej Górze

Zmiany gospodarcze i społeczne, jakie zachodzą w ziemiach wchodzących w skład woj. zielonogórskiego, wywołują duże zainteresowanie w kraju. Powszechnie wiadomo, że występują na tych ziemiach znaczne zasoby bogactw naturalnych w postaci np. 26 miliardów ton złóż węgla brunatnego, oraz żwirów i piasków szklarskich, ogromne bogactwo leśne, możliwości w gospodarce rolnej i hodowlanej, nie wykorzystane rezerwy w czynnych zakładach przemysłowych i szeregu dotychczas nie uruchomionych. Nie doceniano tego i nie starano się wykorzystywać w przeszłości.

Bardzo często pozorne jedynie trudności kadrowe zniechęcały władze centralne do zagospodarowania szeregu zakładów. Stąd — mimo występowania na tych ziemiach ogromnych kombinatów (do 200.000 m³) budowano je od podstaw w Polsce centralnej. W ten sposób zaprzeczono znaczny majątek dopuszczając nie tylko do dewastacji nie zabezpieczonych obiektów, produkcyjnych, ale i znacznych zasobów mieszkaniowych w miastach i miasteczkach.

Ostatnio problem zagospodarowania tych ziem zaczyna nabierać bardziej konkretnych form. Uchwała Prezydium Rządu w sprawie odbudowy i uruchomienia w latach 1956/60 Kostrzyńskiej Fabryki Celulozy oraz 17 obiektów o znaczeniu ogólnopolskim wnoszą w dziedzinie pełnego włączenia tych ziem w orbitę gospodarki ogólnokrajowej zasadnicze zmiany.

Aby w pełni naświetlić sprawy ożywienia gospodarczego i kulturalnego niektórych ośrodków Ziemi Zachodnich pragnę omówić szereg zamierzeń gospodarczych, związanych w pierwszej mierze z miejscowościami granicznymi jak Kostrzyn, Gubin, Ślubice. Problematyka tych miast jest niezwykle skomplikowana, trudna i różna. Stąd i konieczność zastosowania odmiennych form, metod i dróg w ich zagospodarowaniu.

Miasto Kostrzyn n. Odrą, leżące na prawym brzegu rzeki tuż u ujścia Warty liczyło przed r. 1939 — 23.700 mieszkańców. W wyniku działań wojennych uległo ono w 95 proc. zniszczeniu. Przejelśmy więc miasto-ruinę, bezludne, ze spustoszonymi zakładami i domami. A dysponowało ono przed 1945 r. silnie rozwiniętym przemysłem chemicznym (celuloza), spożywczym (zakłady przetworów ziemniaczanych), metalowym, materiałowym bud. itp.

Miasto to, jako ważny węzeł komunikacji zarówno kolejowej jak i drogowo-wodnej

7-letni pijak zatrul się whisky

LONDYN. Lekarze londyńscy walczą od wczoraj o życie 7-letniego chłopca, który, po wypiciu nieomal całej butelki whisky, nie może odzyskać przytomności. Malec, korzystając z nieobecności rodziców — wyciągnął z szafy butelkę napoju, racząc się nim bez zachowania umiaru. Dwaj jego współnicy w wieku 4 i 8 lat, okazali się przeczorniejsi, zwiłżając jedynie lekko język wódką.

(PAP)

Skarby z dna dalekich mórz

Bombaj, w marcu.

W pięknej Zatoce Bombajskiej, wiele tysięcy kilometrów od kraju, z dna szarego morza, rozciągniętego pod błękitnym, zupełnie bezchmurnym niebem, polscy nurkowie wydobywają skarby. Jeden już wydobył, dwa dalsze czekają na ich zejście. Wszystkie trzy razem mają wartość ponad 700 tysięcy dolarów.

Ten pierwszy skarb ma rdzawy kolor, 62 m długości i 11 m szerokości. Waży około 800 ton i ma piękną nazwę hinduska „Dipavati”. Żeby go z dna morza wydobyć, trzeba było trzech miesięcy ciężkiej, piekielnie ciężkiej i trudnej pracy.

Jest to, jak się domyślicie, wrak statku. Pierwszy z trzech wraków, które ekipa Polskiego Ratownictwa Okrętowego podjęła się wydobyć w Zatoce Bombajskiej. Dwa dalsze, które jeszcze pozostały do wydobycia z dna morza, nazywają się „Ramdas” i „Lakszmi”. Wszystkie trzy te „skarby” zatoniły tutaj około 10 lat temu i w ciągu tego okresu zdążyły ugrzęz-

Korespondencja własna API

nać głęboko w ciężkim, lepkim mułu, które nanosiły przypływy i odpływy. Wydobycie ich jest bardzo trudnym zadaniem, o czym świadczy chociażby fakt, że kubańskie firmy zagraniczne — w tym: australijska i włoska — po zbadaeniu położenia wraków, nie podjęło się tej pracy, zaś dwie inne firmy, pakistańska i jugosłowiańska, przystąpiły do niej, lecz po pewnym czasie musiały zrezygnować. Wydobycie wraków z dna morza u trudniła bardzo nie tylko muł, w którym ugrzęzły. Woda jest tu szara, niemal zupełnie nieprzezroczysta, pracować trzeba „na wyczucie”, a przy tym bardzo silne przypływy i odpływy.

W takich właśnie warunkach ekipa Polskiego Ratownictwa Okrętowego, która przyjechała tu na małym statku — „Noteć” — przystąpiła do pracy nad wydobyciem pierwszego wraku. Był to wrak statku „Dipavati”, na wyciągnięcie którego zarządowi portu bombajskiego szczególnie zależało — gdyż blokował on wejście do portu i kilkakrotnie spowodowało uszkodzenie wielkich barek żaglowych, czy zawiązających tu licznie statków handlowych.

Wrak „Dipavati” leżał na dnie morza do góry dnem. Spoczywał on w swego rodzaju niecce, jaka utworzyła się z grubej, przeszło sześciometrowej warstwy mułu,

Codziennie przez wiele tygodni nurkowie: Julian Moskal, Edward Brenda i inni schodzili pod wodę. Za pomocą strumieni wody pod ciśnieniem, drążyli oni w mułu tunele, aby można było przeprowadzić pod wrakiem grube jak ramię, stalowe liny, na których wrak podnoszony jest przez pontony. Takich tuneli musiano wydrążyć osiem. Wreszcie liny stopowo zostały przeprowadzone, wrak przytwierdzony do pontonów. Poprzez manipulowanie pontonami, udało się zmienić położenie wraku, odwrócić go na burtę. Można było przystąpić do pełnego „dmuchania” pontonów i wyciągania wraku na powierzchnię morza.

Lecz wtedy „nawalił” jeden ponton, zawadził o brzeg wraku, który wyrwał w nim dziurę. Kilka następnych dni trzeba było poświęcić na łatanie pontonu. Spawacz — Czesław Tomczak miał pełne ręce ciężkiej pracy, lecz — jak mówi kapitan Strug — „od roboty trzeba go było odpędzać, żeby trochę odpoczął”.

Jeszcze przedtem mała „Noteć” cudownie uniknęła wielkiego niebezpieczeństwa. Pewnej nocy szczególnie silny przypływ, zerwał kotwice, które utrzymywały statek w pobliżu wraku. Prąd podniósł „Noteć” prosto na wrak, poziom wody był jednak na tyle wysoki, że przemknęła ona tuż nad

stalowymi płytami wraku. Trudno pomyśleć, co by było, gdyby..

Wielki kompresor tłoczył hektolitry powietrza do osmiu pontonów. W wodzie kotowało się, była ciemno-szara od mułu, który całymi falami odrywał się od dna. Wrak zaczął wypływać. Na powierzchnię morza wynurzała się powoli, obrośnięta muszlami, rdzawa rufa „Dipavati”. Było to przed wieczorem. Rufa „Dipavati” dawała matowy odbłask w świetle reflektora, lecz dziób nie wynurzał się. Ranek następnego dnia, cały następny dzień i dni, które przysły po nim, nie przyniosły zmian. Siła nośna osmiu pontonów, wyrażająca się 1.300 tonami, okazała się za małą, aby pokonać siłę przysysania do dna „Dipavati” do tej mulistej nieckii.

Do wyboru pozostawało: albo zrezygnować z wyciągnięcia wraku tą metodą, i rozpocząć długą, mozolną, kosztowną pracę nad podciągnięciem go na części i wyciągnięciem „po kawałku”, albo... czekać. Wielkie przypływy i odpływy, przy których siła prądu wynosiła do 4,5 węzła na godzinę, powinny z każdym dniem unosić muł, zmniejszając tym samym siłę przysysania wraku.

Statek „Dipavati” wypłynął, pierwszy „skarb” został wydobyty z dna bombajskiej zatoki. Do wydobywania pozostały jeszcze dwa. Praca przy nich powinna być lżejsza, choć również niełatwa.

Dlaczego te wraki nazywam „skarbm”? Z wydobycia tych trzech wraków otrzymamy 3 miliony 100 tysięcy rupii indyjskich — czyli ponad 700 tysięcy dolarów.

Ryszard FRELEK

Rehabilitacja spółdzielczości produkcyjnej

(Ciąg dalszy ze str. 3)

sprawy, które postulowano w Poznaniu na podobnym zebraniu przed trzema laty. Przez ten okres, mimo zapewnień, niewiele zrobiono dla polepszenia sytuacji spółdzielni. Na przykład ważny problem zabezpieczenia spółdzielców na starość, problem, który faktycznie utrudnia rozszerzanie się idei zespołowego gospodarowania. Krajowa Rada Spółdzielczości nie umiała przez 3 lata wypracować żadnego rozsądnego rozwiązania tej sprawy. Toteż przemawiający w imieniu Rady jej sekretarz Józef Sannocki oraz wiceminister rolnictwa Gućwa dyskretnie zbyli to zagadnienie milczeniem ignorując zupełnie wyraźne postulaty dyskutantów.

W wyniku dwudniowych obrad, poza zorganizowaniem Związku zjazd nie podjął żadnych uchwał czy choćby wytycznych dla dalszego rozwoju spółdzielni produkcyjnych. Może to i lepiej. Bo po co podejmować uchwały postulujące takie czy inne rozwiązania, skoro w naszych warunkach, biorąc pod uwagę nasze możliwości nie mogłyby być zrealizowane.

K. JAŻWIECKI

P. S. Z pełnym insynuacji atakiem na prasę, a szczególnie na „Głos Wielkopolski” wystąpił nauczyciel z zawodu, etatowy przewodniczący Pow. Związku Spółdzielni Produkcyjnych w Środzie ob. Leon Jarota z Jaskkowa. Hańdno. Zbędnych etatów i przetrastów administracyjnych my nigdy bronie nie będziemy. — K. J.



Walczy Wytyk

Fot.: Kazimierz Przychodźki

Polecono mi napisać...

...sprawozdanie z meczu bokserkiego. Zaopatrzyony w cenne uwagi i kierownika: co to jest cios, gdzie wolno bić, co to kontra oraz artykuły teoretyków Jerzego Zmarzlika i Jerzego Stamma z „Gazety Poznańskiej” miałem swoim sprawozdaniem wzbogacić dział sportowy naszej gazety.

Zrobisz to! Tylko dobrze popatrz i napisz. Rzeczywiście, jeśli sam kierownik tak mówi, to wszystko musi być proste. Ucieszony tym, zapomniałem zapytać o bilet. Udało mi się jednak dostać do hali, tylko dlatego, że było tak wielu porządkowych.

Gdy wszedłem na salę, Węgrzy i Warczarze byli już w ringu. Grom oklasków nagradzał przemówienie Węgra, którego nikt nie rozumiał (nawalnya megafony). Cate sześć, że tłumacz miał silny głos. Tak więc, witałem głośno naszych byatników, od korda i szklanki, znalazłem się bliżej ringu. Trzeba przyznać, że dopóki nie postąpiono, przepoławiając halę na pół i ustawiając ring w jednym końcu. Ot, żeby nie było za dobrze widzieć. Zresztą na pocieszenie jeden z sąsiadów oświadczył, że nie jest tak źle, że w 1946 roku oglądaliśmy mecze bokserkie w jeszcze

gorszych warunkach. To mnie przekonało. Uspokajałem nawet tym argumentem licznych sąsiadów. I to ze skutkiem. Wypełniając swoje obowiązki zacząłem przysłuchiwać się walkom. Raczej — podśuchiwać liczne uwagi fachowców, którzy w ten sposób przyczynili się do powstania tego felietonu.

Najbardziej trafny dla obu stron wynik, zresztą zgodny z tym, co działo się na ringu, powinien brzmieć 10:10. Bo zdaniem wielu osób Solga nie wygrał swojej walki z Erdödi, a Franek niesłusznie został zdyskwalifikowany za rzekomy cios poniżej pasa. Najgorzej, że wdał się w tę sprawę sędziowie i popsuili miłą atmosferę. Zresztą stwierdzam, że z tym opowiadaniem o gwiazdach na meczach bokserkich — to bujda, tylko raz gwizdało, częściej — biło brawa. I tak sporo oklasków zebrał mucha Olaha, zresztą najlepszy z Węgrów, który wysoko pokonał Bonie. A z naszych Smolarek, który z leworekim bombardierem Kłotingerem zademonstrował bogaty repertuar ciosów, świetną orientację i refleks.

— Widział pan cios Franka? Mimo najlepszych chęci nie mogłem nic odpowiedzieć. Jak zresz-

tą wielu widzów. Znając Franka z jego dotychczasowej kariery bokserkiej i prawdziwie sportowego (powiedziałbym — rycerskiego) zachowania się na ringu, przypuszczając raczej należy, że Węgieł w ten sposób chciał ocenić dwa punkty dla swojej oceny.

Węgrzy — poza dwoma zawodnikami Erdödi i Bene III — byli drużyną młodszą. Moim sąsiadom rzuciło się w oczy, że od połowy drugiej rundy wszyscy goście chodzili — jak mówiono — na zwolnionych obrotach (brak kondycji). Najlepszym przykładem Erdödi, który nie otrzymał żadnego ciosu, ledwo poruszał się na ringu. I jeszcze jedno: miejmy nadzieję, że nasze najsilniejsze kluby częściej raczyły nas będą międzynarodowymi widowiskami.

O, przepraszam, zapomniałem napisać, że byłem na meczu Warty — Csepel, wynik brzmiał 9:11, a jeśli kogoś interesują wyniki techniczne, radzę zająrzeć do poniedziałkowych gazet poznańskich, albo spytać się któregoś z kibiców. Od nich bowiem otrzymałem wszystkie, co tu może uchodzić za uwagi fachowca.

ALEK

Obwieszczenia

Wydział Komunikacji Drogowej — Prezydium Rady Narodowej w Poznaniu podaje do wiadomości — w związku z przystąpieniem do przebudowy toru tramwajowego na placu Wielkopolskim — zamyka się dla ruchu kołowego w. w. odcinek od ul. 23 Lutego do Wolnicy. K1377

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Osieczynie, pow. Leszno ogłasza konkurs na wydzierżawienie letniska w Osieczynie. Warunki dzierżawy do omówienia w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Osieczynie do dnia 30. 3. 1957 r. K1291

Pracownicy poszukiwani

Starszego technika wzgl. inżyniera z dokładną znajomością budowy i remontu bocznic kolejowych normalno- i wąskotorowych przyjmą z natychmiastowym zaangażowaniem **Poznańskie Zakłady Remontowo - Montażowe w Poznaniu**, ul. Przemysłowa 39. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja. K1277

Rolnicy z wyższym wykształceniem na stanowiska asystentów hodowli roślin potrzebni zaraz do Stacji Selekcji Roślin Nadarzyn, poczta Płotno, powiat Pyrzyce, woj. szczeciński. Warunki do omówienia na miejscu (dojazd stacja kolejowa Lubiana Pyrzycka) lub zgłoszenia listownie. 6322g

Obuwników poszukuje **Spółdzielnia Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Regionalna”** Poznań, ul. Taczanowskiego, barak 2. K1354

Strażaka przeciwpożarowego (na stanowisko st. ogniomistrza) poszukuje **Wojewódzka Zbiornica Przemysłowych Surowców Wtórnych w Poznaniu**, ul. Przemysłowa 45. Wynagrodzenie miesięczne wynosi zł 890.— K1196

Inżyniera lub technika na stanowisko kierownika robót budowlanych oraz murarzy i malarzy przyjmie zaraz **Spółdzielnia Pracy Remontowo - Konserwacyjna „Praca” w Poznaniu**, ul. Przemysłowa 33. Zgłoszenia osobiste od godz. 7—10. K1199

Inżynierów i techników budowlanych, dobrych organizatorów z długoletnią praktyką na stanowiska kierowników robót i grup robót budowlanych na teren miasta i powiatu Poznań, 4 dozorców wyłącznie na terenie miasta z placą ca 1000 zł oraz 15 robotników do robót budowlanych również w Poznaniu przyjmie zaraz **Wojewódzkie Zjednoczenie Budownictwa Wiejskiego w Poznaniu**, ul. Zwierzyniecka 15. Zgłoszenia osobiste w Dziale Organizacji Zatrudnienia i Placy, IV pr., pokój 43. K1204

Poważne przedsiębiorstwo państwowe ogłasza konkurs na objęcie stanowiska głównego inżyniera w podległym sobie Zarządzie Budowlanym, położonym w pobliżu Poznania. Wymagane: wyższe studia oraz dłuższa praktyka na kierowniczych stanowiskach w przedsiębiorstwach budowlano - montażowych. Oferty uprasza się składać w Biurze Ogłoszeń, ul. Świerczewskiego 3 dla K1206.

✠
Dnia 9 marca 1957 zmarła nasza kochana matka i babcia, przeżywszy lat 94, śp.
z Jankowskich

Agnieszka Kaliszan
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W smutku pogrążona rodzina
7631g

✠
Dnia 10 marca 1957 r. zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy i nigdy niezapomniany ojciec, teść, dziadek, drogi brat, szwagier i wujek, śp.

Józef Tomkowiak
przeżywszy lat 71.
Pogrzeb ukochanego Zmarłego odbędzie się w środę 13 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu.
W nieutulonym żalu pogrążeni córki, syn, synowa, wnuczka i rodzina
Poznań, Madalińskiego 2. 7126g

✠
Dnia 10 marca 1957 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz ojciec, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 72, śp.

Franciszek Andrysiak
Pogrzeb odbędzie się w środę 13 bm. o godz. 12.10 z kaplicy cmentarza na Junikowie.
W ciężkim smutku pogrążona żona, córki i rodzina
7127g

✠
Dnia 9 marca 1957 zmarł nagle, przeżywszy lat 70, mój drogi ojciec, nasz brat, teść, dziadek i wujek, śp.

Józef Skowroński
powstaniec wielkopolski
Pogrzeb odbędzie się w środę 13 bm. o godz. 10.45 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębcu przy ul. Błuszczykowej.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
Poznań, Kopernika 10a.

✠
Dnia 9 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka, babcia i prababcia, śp.

Leokadia Scholz
przeżywszy lat 72.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina
6995g

✠
Dnia 10 marca 1957 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza matka,

Jedna z najstarszych w Polsce wsparta na palach Jubilatka rawicka czeka...

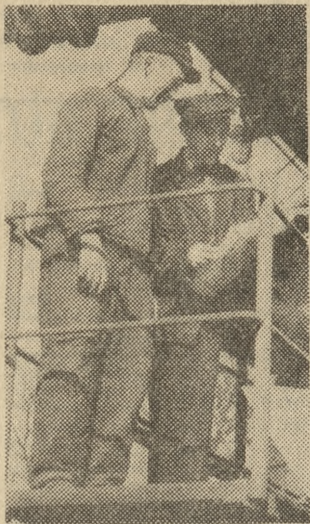
Widoczna na zdjęciu brama wchodzi się do hali, mieszczącej aparatownię i skrzynie czyszczące rawickiej gazowni. I tak samo jak dzisiaj ten fragment murów wyglądał dokładnie 100 lat temu; jest to bowiem część zbudowanej w 1857 r. gazowni w Rawiczu. Dzisiaj mur ten — łącznie z całą halą — nadaje się raczej do... muzeum.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Rawiczu do podjęcia starań o przeniesienie gazowni poza miasto — obok odlewni; opracowano już wstępna dokumentację. Nowe miejsce byłoby tym bardziej dogodne, że pozwoliłoby na wybudowanie bocznicy kolejowej, ułatwiającej codzienny transport węgla, poza tym pozwoliłoby na jej dalszą rozbudowę i poważne polepszenie warunków pracy. Przemawia za tym również fakt, że przeniesienie gazowni na nowy teren nastąpiłoby stopniowo i nie pociągnęłoby za sobą wielkich kosztów.

Tymczasem niektórzy ekonomiści z Wojewódzkiego Zarządu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Poznaniu — mimo usilnych starań Prezydium MRN i dyrektora MPGK — nie chcą wyrazić na to swej zgody. A przecież wystarczy zobaczyć podparta palami hale, mieszczącą skrzynie czyszczące lub samą aparatownię, aby przekonać się, że jest to koniecznością. Wydanie zezwolenia na przeniesienie jest sprawą konieczną i pilną.

Mało jest obecnie pracowników, pamiętających dawne czasy gazowni, są jednak i tacy, którzy wykazać się mogą kilkunastoletnią pracą. Najstarszym pracownikiem jest palacz kotłowy Michał Buduj (20 lat pracy), piecownik Jan Rado (14 lat) i st. technik Kazimierz Borowski (10 lat pracy). Spośród wyróżniających się pracowników wymieniemy także: majstra Czesława Hańkowiaka, monterów Wojciecha Szymkowiaka i piecowego, a zarazem radnego MRN w Rawiczu — Walentego Mendelę. Wszyscy oni, mimo trudnych warunków pracy, sumiennie wypełniają swoje obowiązki i... czekają na decyzję Wojewódzkiego Zarządu w sprawie przeniesienia gazowni.

Marian VOGEL



Jednym z najstarszych pracowników gazowni jest piecownik, Jan Rado (z lewej), zatrudniony tutaj już od 14 lat. Widzimy go na zdjęciu w rozmowie ze st. technikiem Kazimierzem Borowskim przy piecu pionowo-komorowym.

Fot. (3) Kazimierz Przychodźki

Komenda Wielkopolska ZHP donosi:

7 bm. odbyła się odprawa instruktorów Komendy Wielkopolskiej Chorągwi Harcerstwa. Zebrani z zadowoleniem przyjęli wiadomość, że Główna Kwatera ZHP zatwierdziła dh hm Franciszka Laurentowskiego na stanowisko komendanta Chorągwi i zastępcę komendanta dhne hm Helenę Tadeuską. Dotychczasowy komendant dh Jan Wojtaszek pozostaje w pracy na stanowisku zastępcy komendanta. Komentując niewłaściwą interpretację stanowiska pozańskich władz harcerskich komendant stwierdził, że pod stawą pracy Komendy Chorągwi jest „Deklaracja Ideowa” uchwalona przez Łódzki Zjazd działaczy harcerskich. Podkreślił on zwłaszcza pkt. 6 deklaracji.

„ZHP jako instytucja świecka nie organizuje życia religijnego. Wychowuje swoich członków w duchu wolności przekonań szeroko pojętej tolerancji tak w stosunku do wierzących, jak i niewierzących” — Musimy zdobyć zaufanie i współpracę wszystkich, którzy chcą usunąć zaniechania w dziedzinie wychowania młodzieży. Naszym najpilniejszym zadaniem jest szkolenie instruktorów i jak najszybsze organizowanie pracy wychowawczej przy pomocy metod harcerskich.

Komenda Chorągwi otrzymała serdeczny list od Przewodniczącego Rady Naczelnej ZHP hm Al. Kamińskiego. Píše on m. in. „Jeśli zaplanuje wśród nas atmosfera braterstwa i zaufania, staniami się jedną z najwocześniejszych organizacji społecznych naszej Ludowej Ojczyzny”.

W toku dyskusji ustalono, że Wydział Harcerski zajmie się dostarczaniem materiałów do pracy drużynom, zwłaszcza wiejskim i pozaszkolnym; Referat specjalności harcerskich: obejmie służbę zdrowia (projektuje się utworzenie specjalnej instruktorskiej drużyny lekarzy); wychowanie fizyczne i sport; zespoły kulturalno-oświatowe, zespoły techniki (z drużynami wodnymi lotniczymi, poźarniczymi itp.); Wydział Zuchów opracuje program ruchu zuchowego Wydział Kształcenia Kadry zajmie się szkoleniem zastępowych, drużynowych i in-

SPORT Przeszło 200 sportowców wiejskich na starcie

Do lekkoatletycznych mistrzostw LZS województwa poznańskiego oraz do eliminacyjnych biegów na przełaj stanęło przeszło 200 zawodników, w tym 45 kobiet. W kilku konkurencjach uzyskano korzystne wyniki, świadczące o dobrej formie wiejskich sportowców, wśród których lekkoatletyka zdobywa sobie coraz większą popularność. W ogóle należy podkreślić staranne przygotowanie do zawodów młodzieży wiejskiej, wśród której jednak zabrakło kilku znanych nazwisk.

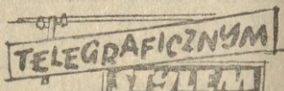
Oto wyniki, uzyskane w poszczególnych konkurencjach: **kobiety** — 80 m — 1. Przátka (Wolsztyn) — 6,9, 2. Trzósowska (Poznań); 500 m — 1. Sobczak (Szamotuły) — 1,49, 7. Drzewiecka (Gniezno); 800 m p. pl. — 1. Pachala (Wągrowiec) — 12,0, 2. Witkowska (Ostrów); w dal — 1. Pachala — 4,53 m, 2. Nosai (Wągrowiec) — 4,32 m; wznios — 1. Pachala — 130 cm, 2. Badelka (Wągrowiec) — 125 cm; kula — 1. Wit (Poznań) — 9,38, 2. Jasińska (Krotoszyn) — 9,10; dysk — Baś (Krotoszyn) — 31,68 m, 2. Kędziora (Gniezno) — 29,07; 800 m — 1. Stolek (Wągrowiec) — 3,04, 2. Sonnenberg (Wągrowiec).

Mężczyźni: 1.500 m — 1. Pieher (Ostrów) — 4,23, 2. Lebińkowski (Wolsztyn); 800 m — 1. Nowak (Stary Tomyl) — 2,11, 2. Tworek (Stary Tomyl); 2.000 m — 1. Tepler (No-

wy Tomyl) — 6,44, 2. Mikołajczak (Września); trójskok — 1. Roszkiewicz (Poznań) — 12,97, 2. Maczkiewicz (Śrem) — 12,93; 80 m p. pl. — 1. Smoliński (Września) — 12,1, 2. Beczkiewicz (Września); kula — 1. Daszkiewicz (Września) — 14,15, 2. Motyl (Krotoszyn) — 12,81 m; skok wznios — 1. Maczkiewicz (Śrem) — 100 cm, 2. Konarski (Szamotuły) — 160 cm; tyczka — 1. Luty (Rawicz) — 3,20 m, 2. Konarski — 2,80 m; dysk — 1. Wachowiak (Wągrowiec) — 32,31 m, 2. Motyl — 27,60 m; skok w dal — 1. Samson (Środa) — 6,11 m, 2. Maczkiewicz (Śrem) — 5,94 m. (p)

Zimowa Spartakiada wielkopolskich zawodników z PGR

Do tegorocznej Zimowej Spartakiady zawodników PGR z województwa poznańskiego, stanęli reprezentanci 12 powiatów. Wyniki uzyskane w poszczególnych konkurencjach są następujące: **Tenis stołowy** — kobiety: 1) Bagniewska (Ostrów) przed Kilińska (Bojanowo); mężczyźni: 1) Hofman (Ostrów) przed Łowickim (Międzychód). **Szachy:** 1) Samulski (Wągrowiec) przed Koszarskim (Czempiń). **Podnoszenie ciężarów (25 kg)** — waga lekka: 1) Maties (Ostrzeszów) 49 razy, 2) Szczepański (Środa) 48; waga średnia: 1) Łowicki (Międzychód) 65 razy, 2) Paczyna (Wągrowiec) 52; waga ciężka: 1) Morawski (Ostrzeszów) 84 razy, 2) Wawrzynowicz (Leszno) 50. **W konkurencji Juniorów (ciężarek wagi 17,5 kg)** wygrał Wychowaniec (Trzcianka) — 90 razy. (p)



PILKA NOŻNA:

CWKS (Krak.) — Vasas 2:0; Pomorzanin — Vasutas 2:3; ŁKS — Kadra jun. 2:0; Polonia (W-wa) — Gwardia (W-wa) 1:0; Legia (W-wa) — Marymont 7:0; Budowlani (Opole) — Pogoń (N. Byt.) 3:1; Polonia (Byt.) — Vasas 2:2; Lechia (Z. Góra) — Polonia (Leszno) 1:0; Warta — CWKS (Wr.) 0:3; Polonia (Bydg.) — Lech 2:5.

Spotkania międzypaństwowe: — NRD — Luksemburg 3:0; Austria — NRF 2:3; Hiszpania — Szwajcaria 2:2.

KOSZYKÓWKA:

I liga grupa A: Gwardia Gd. — Lech 62:74; AZS (Toruń) — Legia (W-wa) 48:58; ŁKS — CWKS Wr. 75:61.

TABELA:

1. Legia	8	16	572:443
2. Lech	8	13	533:473
3. ŁKS	8	12	508:511
4. AZS	8	12	497:541
5. CWKS	8	11	460:441
6. Gwardia	8	8	413:534

Grupa B: Gwardia Wr. — Olimpia 94:67; Polonia W-wa — AZS PW 75:67; Sparta Gd. — Wisła 75:67.

TABELA:

1. Wisła	8	15	543:411
2. AZS	8	13	569:480
3. Gwardia	8	13	548:530
4. Polonia	8	12	509:507
5. Olimpia	8	11	459:540
6. Sparta	8	8	448:588

Kobiety: W rozegranym w Krakowie finałowym turnieju o wejście do ligi zwyciężył AZS Krak., przed AZS Wrocław.

II liga męska: CWKS Bydg. — Warta P-ń 58:60; Sparta Łódź — AZS P-ń 50:94; Ostrovia — Sparta N. Huta 62:51.

BOKS:

ZSRR — Polska 14:6; Wrocław — Opole 14:6; Warta — Csepel 9:11; Kraków — Cracovia 8:10.

SIATKÓWKA:

Francja — Polska (kobiety) 0:3; Francja — Polska (mężczyźni) 1:3.

HOKEJ NA LODZIE:

Po zwycięstwie nad Polonią Bydg. w stosunku 6:3 AZS W-wa awansował do I ligi.

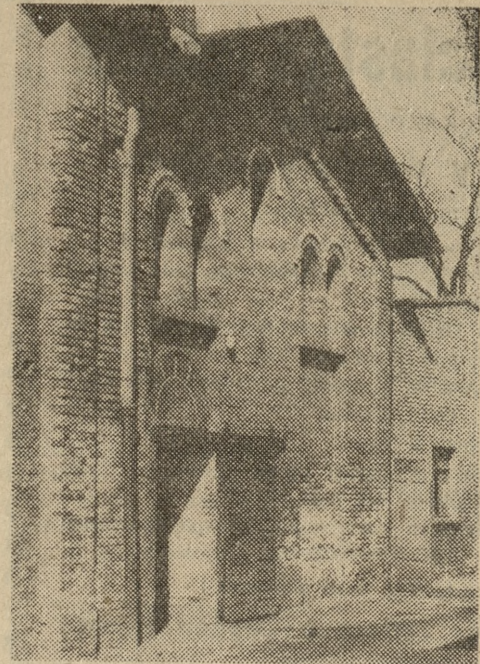
ŁYŻWIARSTWO:

W międzynarodowych zawodach łyżwiarskich z udziałem Węgrów i Szwedów zwyciężyli: kobiety — 1000 m Seroczyńska; 3000 m Pilejczyk; wielobój: 1) Seroczyńska, 2) Pilejczyk; mężczyźni: 1500 m Magierowski; 10.000 m Iyankal (Węgry); wielobój: Magierowski, 2) Almren (Szwecja).

Mistrzowie Polski w jeździe indywidualnej na lodzie: Jankowska i Kaczmarczyk (CWKS); jazda parami: Jankowska — Kaczmarczyk.

TENIS STOŁOWY:

IV miejsce za Japonią, Wietnamem i Szwecją zajęli nasi pingpongiści w eliminacjach mistrzostw świata.



Pismem z dnia 7 kwietnia 1855 r., wydanym przez „Kr. Pr. Regencyę w Poznaniu”, a zachowanym dotąd w teczce z napisem „Acta des Magistrats zu Rawitsch”, wydane zostało trzem mieszkancom Gliwic: Brandowi, Chuschelowi i Juettnerowi zezwolenie na wybudowanie gazowni w Rawiczu. Już w 1857 r. przystąpiła ona do pierwszej produkcji gazu. Kilkanaście lat należała do prywatnych właścicieli, dopóki w 1895 r. za cenę 145 tys. marek nie przeszła na własność miasta. Urządzenie jej składało się wówczas z piecowni, aparatowni, dwóch zbiorników gazowych i sieci gazowej, produkcja natomiast wynosiła 244.657 m³ gazu. Zachowany dotąd pierwszy plan gazowni, obliczany jeszcze w stopach (Fuss), wykazuje, że leżała ona poza terenem ówczesnego miasta, widać bowiem na nim tylko trzy domy u zbiegu ulic: Piotra Skargi i Podzamcza, Staszica i Podzamcza oraz Staszica i Plant; wokół ciągnęły się same ogrody. Gazownia rawicka jest poza poznańską i warszawską, wspólnie z gazownią krakowską najstarszą w Polsce.

Co z budową WDK w Dobieszczyźnie?

Dobieszczyzna w pow. jarcieńskim przystępuje do budowy Domu Kultury. Materiały pomocnicze są już zwiezione i prace z powodzeniem mogą być wkrótce rozpoczęte. Nie dostarczono jeszcze, mimo wielu obietnic, dokumentacji technicznej, którą miał przekazać inż. Kodur z Woj. Społecznego Komitetu Odbudowy Stolicy.

Wina spoczywa także na Wojewódzkim Wydziale Kultury WRN w Poznaniu, który przyrzekł przyspieszyć termin wykonania dokumentacji. Obietnice — obietnicami, minął już tak solennie przyrzeczony termin — 1 lutego 1957 r. — a dokumentacji jak nie ma, tak nie ma.

I cóż mają zrobić pełni zapału mieszkańcy Dobieszczyzny? (alk)

Teatry

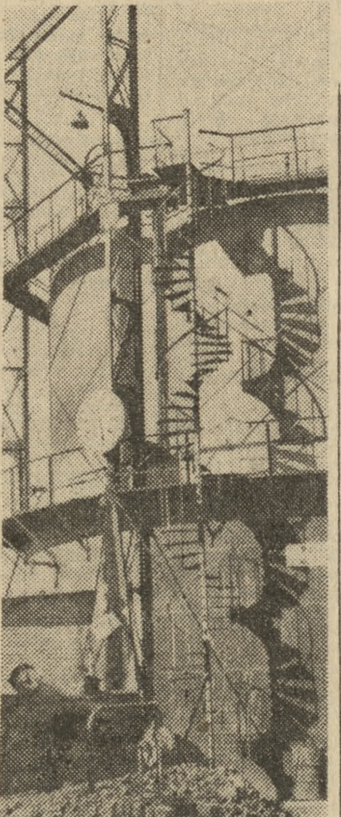
KALISZ — „Madame Sans-Gêne”.

W POZNANIU:

OPERA: wtorek — „Straszny dwór”, środa i piątek — „Spisane królowe”, czwartek — „Lakmé”, sobota — „Manon”, niedziela — „Wolny strzelec”; POLSKI: od wtorku do soboty — „Angelica”, niedziela — „Angelica”; „Henryk IV”; NOWY: od wtorku do niedzieli — „Brat marnotrawny”; OPERETKA POZNANSKA: od wtorku do niedzieli — „Wesoła wdówka”; KOMEDIA MUZYCZNA: od poniedziałku do czwartku — nieczynna, od piątku do niedzieli (brak danych); SATYRY: od wtorku do poniedziałku (z wyjątkiem środy) — „Jutro pogoda”; LALKI I AKTORA: od wtorku do niedzieli — w terenie.

Kina

KALISZ — Wolność: „Decydujący moment”; Stylowe: „Gwiazdy patrzą na nas”; OSTROW — Przdownik: „Król się bawi”; Słońce: „Wypadek na ulicy”; GNIEZNO — Polonia: „Zimowy zmierzch”; Lech: „Do ostatniej kropli krwi”;



Dwa takie „kociołki” zobaczyć możemy na podwórzu rawickiej gazowni. Jeden z nich mieści w sobie 600 m³ gazu, pojemność drugiego natomiast (patrz zdjęcie) wynosi tylko... 2 tysiące m³ gazu.

LESZNO — Sportowiec: „Pan inspektor przyszedł”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m

12.10 — aud. dla wsi, 12.20 — wieś tańczy i śpiewa, 12.35 — dyskusja przed mikrofonem, 13.05 — pośrodkowy koncert zyczeń, 14 — symfonia G-dur nr 86, 14.20 — radiowa spółdzielnia satyryczna, 14.40 — duety instrumentalne, 15.10 — pieśni Zoltana Kodaly, 15.30 — gra zespołu instrum. M. Janicza, 16 — z życia Związku Radzieckiego, 16.30 — gdzie rośnie topola: pog., 16.40 — utwory organowe, 17.05 — aud. dla młodzieży szkolnej, 17.35 — muz. taneczna, 18 — rep. literacki, 18.20 — odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych, 18.30 — felieton muzyczny, 19.05 — arcydzieła muz. kameralnej, 19.40 — transkrypcje popularnych utworów, 20 — „Baryleczka”; sluch., 21.30 — do tańca gra zespół „Komedy”, 21.50 — pięć minut o wychowaniu, 21.55 — nowości literatury świata, 22.15 — piosenki francuskie, 22.25 — „Wesele”; kantata choroegraficzna.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21 i 23.



„Każdy wyścig można przegrać, ale nie każdy można wygrać” — mówi stare przysłowie kolarskie. Tak może o sobie powiedzieć dobry leszczyński zawodnik Czabajski, reprezentujący obecnie barwy stołecznego CWKS. Z różnicą 15 sekund uplasował się na drugim miejscu za zwycięzcą Marciniakiem z Warty, który uzyskał czas — 49,30 min., przed następnym z kolei reprezentantem „zielonych” — Gozelańczykiem. Do wyścigu tego na trasie Poznań — Gądky — Poznań (25 km), stanęło 40 kolarzy. Piękna, słoneczna pogoda i równa szosa wpłynęły na uzyskanie dobrego czasu. Zawodnicy, na początek sezonu, wykazali zadowalającą kondycję.

W biegu na 10 km dla zawodników kat. IV, na rowerach turystycznych, najszybszy okazał się Warciarz — Szymański, który przebył trasę w czasie 18,30 min., przed swym kolegą klubowym — Janowskim. (p)